

# ***Bibliotekarz***

803

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXVI-1959

**NR 1**

22

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

T R E Ś Ć — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

Od Redakcji . . . . .	1
От Редакции	
Editorial	
<i>J. Korpała</i> : Po Krajowej Naradzie Działaczy Kulturalno-Oświatowych . . . . .	2
— После общепольского совещания деятелей культуры и просвещения	
— After the National Conference of Educational Workers	
Stanisław Piotr Koczorowski ( <i>M. Skwarnicki</i> ) . . . . .	4
<i>J. Kowalski</i> : O planowaniu sieci bibliotek powszechnych w miastach — po raz drugi . . . . .	6
— Еще раз о планировании сети массовых библиотек в городе	
— Once more on the planning of town public library system	
<i>R. Łukaszevska</i> : Doksztalowanie pracowników bibliotek związkowych . . . . .	15
— Повышение квалификации работников профсоюзных библиотек	
— Training of librarians of trade union libraries	
<i>B. Groniowska</i> : Z rozmyślań nad przymusowym czytelnictwem . . . . .	17
— Мысли о принудительном чтении	
— Certain ideas on compulsory reading	
<i>M. Gawarecka</i> : II Krajowy Zjazd Bibliotekarzy Czechosłowackich w Bratysławie . . . . .	19
— II Съезд библиотечных работников Чехословакии в Братиславе	
— Second National Congress of Czechoslovak Librarians at Bratislava	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
<i>abc</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie . . . . .	22
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of books and reading in the press	
<i>Z. Żydanowicz</i> : Niemieckie bibliografie bieżące. I — Bibliografie wydawane w NRD . . . . .	26
— Немецкие текущие библиографии. I — Библиографии издаваемые в Германской Демократической Республике	
— Current German Bibliographies. I — Bibliographies published in the German Democratic Republic	
Kronika krajowa i zagraniczna . . . . .	28
Домашняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Komunikaty . . . . .	31
— Сообщения	
— Notices	

---

REDAGUJE KOMITET: *J. Czarnecka* (redaktor), *M. Gawarecka*, *J. Kotodziejska* (zast. redaktora), *D. Stepniowska* (sekretarz), *P. Wasilewski*, *W. Wieczorek*



# SPIS TREŚCI ROCZNIKA XXVI

(1959)

Numeracja stron w zeszytach rocznika 1959: s. 1—32, nr 2: s. 33—64, nr 3: s. 65—96, nr 4: s. 97—128, nr 5: s. 129—160, nr 6: s. 161—192, nr 7—8: s. 193—256, nr 9: s. 257—288, nr 10: s. 289—320, nr 11—12: s. 321—384.

## ZAGADNIENIA OGÓLNE

Czy słowo drukowane da się ujarzmić? (Rozmowa z prof. dr S. R. Ranganathanem)	327—9
<i>Dembowska M.</i> : Sekcja Bibliotek i Czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki	161—3
<i>Dunin J.</i> : Bibliotekarz i bibliofil	238—41
<i>Kaluźny Cz.</i> : Przed Dniami Oświaty, Książki i Prasy	97—8
<i>Korpala J.</i> : Po Krajowej Naradzie Działaczy Kulturalno-Oświatowych	2—4
<i>Kozioł Cz.</i> : Biblioteki w kraju ludzi kształcących się	33—8
Książka w piętnastoleciu Polski Ludowej (zestawienie statystyczne)	193
Od Redakcji	1—2
<i>Wiącek H.</i> : Wakacyjne Seminarium Bibliotekarskie w Jarocinie 17—27. VIII 1959 r.	307—10
Wnioski i postulaty uchwalone przez uczestników Wakacyjnego Seminarium Bibliotekarskiego w Jarocinie	379—82
<i>Zarzębski T.</i> : Publiczne biblioteki powszechne w roku 1958	164—72

## ORGANIZACJA SIECI BIBLIOTECZNEJ

<i>Filipkowska-Szemplińska J.</i> : Jeszcze o planowaniu sieci bibliotek w miastach	134—8
<i>Filipkowska-Szemplińska J.</i> : Uwagi na temat bibliotek dzielnicowych	202—7, 258—61, 296—301
<i>Kowalski J.</i> : Nareszcie dyskusja o planowaniu sieci bibliotek	329—35
<i>Kowalski J.</i> : O planowaniu sieci bibliotek powszechnych na wsi — po raz drugi	208—17
<i>Kowalski J.</i> : O planowaniu sieci bibliotek powszechnych w miastach — po raz drugi	6—15, 38—48
<i>Pietrulewicz H.</i> : Co dalej z punktami bibliotecznymi?	262—6

## DOBÓR KSIĘGOZBIORÓW

<i>Narwoysz A.</i> : O zakupie	79—82
<i>Remerowa K.</i> : O polityce kształtowania księgozbiorów w bibliotekach powszechnych	129—33
<i>Siekierski S.</i> : O zakupie krytycznie	222—7
<i>Siekierski S.</i> : Zakup książek w roku 1957	48—53

## METODY PRACY BIBLIOTEK

<i>Handelsman H.</i> : Wolny dostęp do półek w kraju RAD	363—5
<i>Kwiatkowski Śl.</i> : O bibliotekach fachowych we włoکیennictwie	301—6

<i>Lapiński H.</i> : Dokumenty polskiego ruchu robotniczego (Na marginesie wystawy o KPP w Ossolineum)	148—51
<i>Miczel A.</i> : Pochwała CKR-u	232—5
<i>Nagórska, I.</i> : Kilka uwag o „ograniczonym“ wolnym dostępie do pólek	76—9
<i>Podgóreczny J.</i> : Biblioteki powinny prowadzić kroniki swoich rejonów	117—8
<i>Sedlaczek F.</i> : Chyba jakieś nieporozumienie	342—4
<i>Siekierycz K.</i> : Urządzenia i materiały audiowizualne w polskich bibliotekach publicznych	335—41
<i>Sieradzki M.</i> : Czytelnik szuka biblioteki	68—76
<i>Sujecka S.</i> : Uwagi o rejestracji czytelników w łódzkich bibliotekach powszechnych	345—7
<i>Wigłuszowa M.</i> : Z zagadnień dydaktycznych w pracy bibliotekarskiej	272—4
<i>Wyczółkowska M.</i> : Wolny dostęp do pólek dla czytelnika w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece w Łowiczu	178—81
<i>Zakrzewska H.</i> : O pogłębienie współpracy bibliotek naukowych z bibliotekami powszechnymi	196—202
<i>Zieliński M.</i> : Kilka uwag o bibliotekach związków zawodowych	115—7

#### URZĄDZENIA TECHNICZNE W BIBLIOTEKACH

<i>Goyski J.</i> : Nowe urządzenia zabezpieczające karty katalogowe przed wymowaniem ich przez czytelników	312—5
<i>Kondy W.</i> : Mechaniczna reprodukcja kart katalogowych w USA	274—7

#### ZAGADNIENIA CZYTELNICTWA

<i>Bursowa F.</i> : Problem odpływu czytelników w wypożyczalniach miejskich	289—96
<i>Golowicz W.</i> : Badania poczytności książek z literatury popularnonaukowej w bibliotekach pow. mragowskiego w latach 1957—58	347—50
<i>Groniowska B.</i> : Z rozmyślań nad przymusowym czytelnictwem	17—9
<i>Jankowerny W.</i> : Wykorzystanie literatury popularnonaukowej w bibliotekach gromadzkich	227—32
<i>Sieradzki M.</i> : 20 najpoczytniejszych książek w Pedagogicznych Bibliotekach Powiatowych	350—1
<i>Ziembicka K., Ankudowicz J.</i> : Z badań nad czytelnictwem literatury pięknej w środowisku małomiejskim	106—11, 143—8

#### KSZTAŁCENIE I DOSKONALENIE ZAWODOWE BIBLIOTEKARZY

<i>Kaczyński J.</i> : Jaki kierunek nadać szkoleniu bibliotekarzy?	235—7
<i>Kondy W.</i> : Wydział bibliotekarstwa na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley	82—5
<i>Lukaszewska R.</i> : Doksztalcanie pracowników bibliotek związkowych	15—17
<i>Siekierski S.</i> : Państwowy Instytut Bibliotekarski w Bułgarii	53—5
<i>Szwarcówna W.</i> : Pięć lat pracy wojewódzkiego punktu konsultacyjnego w Lublinie	112—5
<i>Wasilewski P.</i> : 10 lat działalności Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie	65—8

## BIBLIOTEKI POLSKIE I ZAGRANICZNE

<i>Handelsman H.</i> : Biblioteka Filozoficzna w Warszawie oraz zagadnienia wolnego dostępu do póltek . . . . .	266—71
<i>Olejniczak B.</i> : 130 lat Biblioteki Raczyńskich . . . . .	194—6
<i>Sedlaczek F.</i> : Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Lubartowie obchodziła jubileusz 50-lecia . . . . .	367—8

\*

<i>Błażewicz J.</i> : Organizacja sieci bibliotecznej i czytelnictwo w Moskwie i Leningradzie . . . . .	138—43
<i>Kołodziejka J.</i> : Biblioteki publiczne w Wielkiej Brytanii	
I — Sprawy organizacyjne . . . . .	173—8
II — Udostępnianie księgozbioru . . . . .	218—21
<i>Kozioł Cz.</i> : Nowy gmach centrali Biblioteki Miejskiej w Kopenhadze . . . . .	99—106
<i>Sieradzki M.</i> : Biblioteki szkolne i pedagogiczne we Francji . . . . .	311—2
<i>Wilksa B.</i> : Biblioteka Uniwersytecka w Helsinkach . . . . .	351—6
<i>Zarzębski T.</i> : Biblioteki w Chinach — „Wielki skok“ . . . . .	356—63

### ZJAZDY I KONFERENCJE MIĘDZYNARODOWE I KRAJOWE

<i>Gawarecka M.</i> : II Krajowy Zjazd Bibliotekarzy Czechosłowackich w Bratysławie . . . . .	19—22
<i>Hleb-Koszańska H.</i> : XXV Sesja Rady IFLA w Warszawie . . . . .	321—6
<i>Hleb-Koszańska H.</i> : Na marginesie XXIV Sesji Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy (FIAB) . . . . .	55—6
<i>Siekierski S.</i> : Z okazji rocznicy urodzin Gustawa Zielińskiego . . . . .	365—7
<i>Sieradzki M.</i> : Krajowa narada nauczycieli — działaczy społeczno-oświatowych . . . . .	152—3
<i>Ziembicka K.</i> : Narada redaktorów czasopism bibliotekarskich . . . . .	56—8

### Z ŻYCIA SBP

XXV Sesja Rady IFLA . . . . .	382
Wnioski i postulaty uchwalone przez uczestników Wakacyjnego Seminarium Bibliotekarskiego w Jarocinie . . . . .	379—82
Z życia SBP . . . . .	252—3

### SEKCJA BIBLIOTEKARSKA ZNP

<i>K-i St.</i> : Z prac Zarządu Głównego Sekcji Bibliotekarskiej ZNP . . . . .	58—9
<i>Świder Fr.</i> : Praca Sekcji Bibliotekarzy przy Zarządzie ZNP w Rzeszowie . . . . .	278—9

### PRZEGLĄDY PIŚMIENICTWA, OMÓWIENIA I RECENZJE KSIĄŻEK

<i>abc</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie . . . . .	22—6,
59—62, 85—8, 119—22, 153—6, 181—5, 241—6, 279—82, 316—9, 368—71	
Bibliografia Warszawy, T. I. Druki zwarte (rec. <i>M. Jasińska</i> ) . . . . .	156—9

J. O.: Biblioteka powieści i romansów	283—5
J. O.: Biblioteki XX-lecia ciąg dalszy	88—91
J. O.: Nowela polska	376—9
J. O.: Od sztywnego „profilu“ do „seriomanii“	185—7
„Książki i wydawcy“ (rec. J. O.)	122—5
Kto miłuje księgi... Kilka słów o antologii (rec. J. Dunin)	188—9
Lepalczyk I.: Włókniarze i książki (rec. J. Kołodziejska)	371—4
Mała encyklopedia powszechna PWN (rec. J. O.)	246—8
„Oświata“ (rec. W. Romanowski)	127
Słownik biograficzny pracowników książki polskiej. Zeszyt próbny (rec. W. Wieczorek)	62—4
Stradecki J.: Julian Tuwim. Bibliografia (rec. W. Piusińska)	374—6
Żydanowicz Z.: Bibliograficzny katalog CSR	248—52
Żydanowicz Z.: Książnaja Letopis'	125—7
Żydanowicz Z.: Niemieckie bibliografie bieżące	
I — Bibliografie wydawane w NRD	26—3
II — Bibliografie wydawane w NRF	91—3

#### Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Helena Bironowa (J. Rudnicka)	287—8
Andrzej Grodek (I. Morsztynkiewicz, H. Uniejewska)	383—4
Stanisław Piotr Koczorowski (M. Skwárnicki)	4—5
Maria Michońska 1927—1957	256

#### KRONIKA

Kronika krajowa i zagraniczna	28—31
64, 94—6, 127—8, 159—60, 189—92, 253—6, 286—7, 319—20, 382	

#### LISTY DO REDAKCJI

J. Podgóreczny	93—4
----------------	------

#### SPIS ILUSTRACJI

##### Sprawy bibliotek w kraju

Jarcin — słuchacze ośrodka podczas zajęć	67
Otwarcie czytelnicy w Łobzowie (woj. koszalińskie)	257
Planowanie sieci bibliotek powszechnych na wsi	21, 213, 214
Planowanie sieci bibliotek powszechnych w mieście	12, 13, 14, 42, 46, 47
Wystawa o KPP w Ossolineum	
— Korespondencja dla czasopisma „Przedświt“	151
— Strona 38 litografii z listem I. F. Beckera	149
— Ulotka z 1926 r.	150

## *Sprawy bibliotek za granicą*

### **Anglia**

Biblioteka Centralna w Birkenhead . . . . .	176
Filia biblioteczna w Upton . . . . .	175
Fragment czytelni biblioteki w Blackness . . . . .	177

### **Chiny**

Fragment chińskiej książki obrazkowej . . . . .	358
Okładka chińskiego Poradnika Bibliotekarza . . . . .	359

### **Dania**

Dawna czytelnia Biblioteki Głównej w nawie kościoła Mikołaja Kopenhaga — Centrala Biblioteki Miejskiej . . . . .	99
— Dział muzyki i sztuki . . . . .	103
— Fragment czytelni . . . . .	103
— Plan parteru . . . . .	104
— Plan I piętra . . . . .	105
— Sala główna — katalog centralny . . . . .	102
— Sala główna — widok z balkonu na katalog centralny . . . . .	
— Westibul . . . . .	101
— Wypożyczalnia dla dzieci . . . . .	103

### **Finlandia**

Helsinki — Biblioteka Uniwersytecka . . . . .	
— Gmach Biblioteki . . . . .	352
— Hal katalogowy . . . . .	356
— Regały ruchome w jednym z magazynów Biblioteki . . . . .	357

### **Indie**

Prof dr S. R. Ranganathan . . . . .	327
-------------------------------------	-----

### *Urządzenia techniczne w bibliotekach*

Mechaniczna reprodukcja kart katalogowych w USA . . . . .	275, 276
Nowe urządzenia zabezpieczające karty katalogowe przed wyjmowaniem ich przez czytelników . . . . .	313, 314, 315



SKOROWIDZ ALFABETYCZNY  
AUTORÓW

- Ankudowicz J. 106-11, 143-8  
abc 22-6, 59-62, 85-8, 119-22, 153-6, 181-5,  
241-6, 279-82, 316-9, 368-71  
Błażewicz J. 138-43  
Bursowa F. 289-96  
Dembowska M. 161-3  
Dunin J. 188-9, 238-41  
Filipkowska-Szemplińska J. 134-8, 202-7,  
258-61, 296-301  
Gawarecka M. 19-22  
Gołowicz W. 347-50  
Goyski J. 312-5  
Groniowska B. 17-9  
Handelsman H. 268-71, 263-5  
Hleb-Koszańska H. 53 6, 321-7  
J.O. 88-91, 122-5, 185-7, 246-8, 283-5,  
376-9  
Jankowerny W. 227-32,  
Jasińska M. 156-9  
K-i St. 58-9  
Kaczyński J. 235-7  
Kałużny Cz. 97-8  
Kołodziejska J. 173-8, 218-21, 371-4  
Kondy W. 82-5, 274-7  
Korpała J. 2-4  
Kowalski J. 6-15, 38-43, 208-17, 329-35  
Kozioł Cz. 33-8, 99-106  
Kwiatkowski St. 301-6  
Lapiński H. 148-51  
Lukaszewska R. 15-7  
Michalewski S. 327-9  
Miczel A. 232-5  
Morszyńkiewiczowa I. 383-4  
Nagórska I. 76-9  
Narwoysz A. 79-82  
Olejniczak B. 191-6  
Pietrulewicz H. 262-6  
Piusińska W. 374-6  
Podgóreczny J. 93-4, 117-8  
Remerowa K. 129-33  
Romanowski W. 127  
Rudnicka J. 287-8  
Sedlaczek F. 342-4, 367-8  
Siekierski S. 48-55, 222-7, 365-7  
Siekierycz K. 335-41  
Sieradzki M. 68-76, 152-3, 311-2, 350-1  
Skwarnicki M. 4-5  
Sujecka S. 345-7  
Szwarcówna W. 112-5  
Swider Fr. 278-9  
Uniejewska 383-4  
Wasilewski P. 65-8  
Wiącek H. 307-10  
Wieczorek W. 62-4  
Wigłuszowa M. 272-4  
Wilńska B. 351-6  
Wyczółkowska M. 178-81  
Zakrzewska H. 195-202  
Zarzębski T. 164-72, 356-63  
Zieliński M. 115-7  
Ziembicka K. 56-8, 106-11, 143-8  
Zydanowicz Z. 26-8, 91-3, 125-7, 246-52

## OD REDAKCJI

W ubiegłym 1958 roku „BIBLIOTEKARZ“ obchodził mały jubileusz: XXV lat istnienia pisma. Rozpoczynając nowy — XXVI-ty — rok pracy chcielibyśmy poinformować Czytelników o naszych planach i zamierzeniach.

Zakładamy, że „Bibliotekarz“ powinien zajmować się przede wszystkim zagadnieniami związanymi z pracą bibliotek powszechnych publicznych i związkowych, fachowych bibliotek zakładowych oraz bibliotek szkolnych.

Należąc tu będą zagadnienia podstaw ideowych i treści pracy bibliotek, zasadnicze zagadnienia dotyczące organizacji i metod pracy, jak również sprawy natury tylko porządkowej, które w praktyce mają jednak istotny wpływ na przebieg i wyniki pracy biblioteki oraz stopień jej oddziaływania na środowisko.

Często te same lub bardzo podobne problemy występują w bibliotekach należących do różnych sieci i bibliotekarze wszystkich tych sieci powinni się na ich temat wypowiadać. Pozwoli to „obejrzeć“ sprawy z różnych punktów widzenia.

Niektóre z tych zagadnień wysuwają się na pierwszy plan i wymagają bądź to pewnych ustaleń czy rozwiązań, bądź też przynajmniej możliwie wszechstronnego omówienia, czasem zaś tylko poinformowania, jakie rozwiązania przyjęte są w różnych bibliotekach.

Wydaje się, że będziemy wyrazicielami opinii kolegów bibliotekarzy, jeżeli do tych zagadnień zaliczymy następujące:

(a) zasady organizacji sieci bibliotecznych oraz rozmieszczenie, zakres i zasięg działania poszczególnych placówek różnych stopni organizacyjnych;

(b) współpraca bibliotek należących do różnych sieci i zespołów bibliotecznych, a przede wszystkim bibliotek powszechnych publicznych i związkowych oraz bibliotek szkolnych i bibliotek powszechnych dla dzieci;

(c) zasady i metody uzupełniania księgozbiorów bibliotecznych;

(d) formy, środki i metody pracy wychowawczo-oświatowej i kulturalnej bibliotek oraz jej wyniki; nowe metody i techniki pracy bibliotecznej; działalność informacyjno-bibliograficzna;

(e) praca instrukcyjno-metodyczna, związane z nią trudności, poszukiwanie odpowiednich, skutecznych form;

(f) kształcenie i doksztalcanie bibliotekarzy;

(g) budownictwo biblioteczne i urządzenie wewnątrz bibliotecznych z p. w. nowoczesnej organizacji pracy i jak najlepszej obsługi czytelników.

Tym zagadnieniom chcielibyśmy poświęcić najwięcej miejsca w „Bibliotekarzu“ nie rezygnując zresztą z tematów innych, interesujących różne kręgi odbiorców naszego pisma, m. in. chcielibyśmy podawać informacje o pracy bibliotek naukowych.

Uczymy się najlepiej na własnych i cudzych doświadczeniach, wy-daje się więc, że najszlachetniej będzie omawiać interesujące nas sprawy w oparciu właśnie o te doświadczenia. Dlatego chcielibyśmy zamieszczać artykuły informujące jak najdokładniej o pracy różnych bibliotek zarówno polskich jak i zagranicznych oraz artykuły dyskusyjne i rozważania teoretyczne na temat celowości i skuteczności przyjętych rozwiązań i stosowanych metod.

Przystępując do realizacji tych zamierzeń prosimy o jak najżywszą pomoc i współpracę kolegów bibliotekarzy i innych czytelników naszego pisma.

Redakcja

J. KORPAŁA

Kraków

## PO KRAJOWEJ NARADZIE DZIAŁACZY KULTURALNO-OŚWIATOWYCH

W okresie jesiennym przez cały kraj przeszła wielka fala sejmików kulturalno-oświatowych, a szczytowym jej punktem była Krajowa Narada Działaczy K.O. zorganizowana przez KC PZPR i Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie. Sejmiki terenowe dały okazję do przeprowadzenia szerokiej dyskusji, oceniającej dotychczasową działalność kulturalno-oświatową, wytykającej błędy i zaniedbania a także wskazującej najpilniejsze zadania, kierunki i metody pracy. Wypłynęło przy tej sposobności wiele cennych wniosków zarówno dla władz terenowych jak i centralnych, które dowodnie wskazują, że przewyciężyliśmy zobojętnienie wobec zagadnień pracy kulturalno-oświatowej i że wyraźnie wzrasta zarówno poczucie odpowiedzialności za pracę w tej dziedzinie jak i ranga społeczna pracownika i działacza kulturalno-oświatowego.

Z tym większym zainteresowaniem oczekiwano Krajowej Narady Działaczy Kulturalno-Oświatowych. Odbyła się ona w dniach 18 i 19 grudnia i zgromadziła około 600 uczestników. Przewodniczył naradzie członek Rady Państwa, znany literat, Leon Kruczkowski, obszerny referat poświęcony problemom i wytycznym polityki kulturalno-oświatowej wygłosił członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR, tow. Jerzy Morawski. We wstępnej części referatu wskazał na całym zespole przykła-dów, że wyniki uzyskane w pracy mającej za cel upowszechnianie dóbr kulturalnych „są doprawdy imponujące w zestawieniu z tym, jak było w Polsce przedwojennej i w ogóle w zestawieniu z naszą przeszłością“. Bodaj czy nie najlepiej możemy to sprawdzić na naszym bibliotekarskim odcinku pracy. Istotnie wyniki organizacyjne są bardzo poważne. Ale jednocześnie musimy powiedzieć za tow. Morawskim: „Jakże jednak niewystarczające są one (we wszystkich dziedzinach) w porównaniu z tym,

co pragnęlibyśmy osiągnąć". Referat dał bogaty materiał do przemyśleń dla działaczy kulturalno-oświatowych a w szczególności dla bibliotekarzy. Wytycza on nowe, szersze perspektywy dla działalności bibliotek: Ułatwi nam walkę z „czarną literaturą“, z „literaturą bez perspektywy, literaturą beznadziejności i pesymizmu, ucieczki od życia i ucieczki od odpowiedzialności społecznej pisarza za kształtowanie tego życia“. Rzecz jasna wypierać będziemy z bibliotek i czytelnictwa wszelką literaturę o treściach wstecznych i antyhumanistycznych, „mieszczańską szmirę, która podtrzymuje i podsycza ujemne cechy i słabości człowieka, podtrzymuje i rozwija nie to, co w człowieku szlachetne, twórcze, ludzkie, ale to, co nikczemne i antyludzkie“. Niemale szkody spowodowała tu źle pojęta dążność do samowystarczalności gospodarczej instytucji wydawniczych czyli komercjalizacja kultury. Jej destrukcyjny wpływ odsunął masy ludowe od zakupu książek, faworyzując odbiorcę lepiej sytuowanego materialnie. „Komercjalizacja — czytamy w referacie — miała także wpływ na falę tandety i szmiry, która szeroko rozlała się po kraju..“

Ale istota rzeczy leży w czymś innym, w nowych założeniach polityki kulturalnej, stawiającej na oświatę i na rozbudzenie życia kulturalno-oświatowego w całej Polsce. Powstaje nowy, lepszy klimat dla pracy kulturalnej. „Sprzyjające warunki dla rozwoju pracy kulturalno-oświatowej polegają przede wszystkim na tym, że została nakreślona perspektywa dalszego postępu ekonomicznego i społecznego“.

Uruchamiając bodźce do zdobywania wiedzy i wyższych kwalifikacji — partia oczekuje jednocześnie od społeczeństwa, od pracowników oświatowych i kulturalnych, od działaczy społecznych stwarzania odpowiedniego klimatu ideowego i moralnego, klimatu, który będzie sprzyjał rozbudzeniu powszechnego pędu do nauki i kultury.

Jako naczelne hasło tow. Morawski wysunął: „Polska krajem ludzi kształcących się“. Hasło piękne i odpowiedzialne zarazem. Jest to hasło realne, jeśli „znajdzie szeroki oddźwięk w społeczeństwie, jeśli podchwycą je na wsi, jeżeli podejmie je inteligencja humanistyczna i techniczna, wówczas możemy te zadania realizować, tworząc różnorodne kursy, grupy samokształcenia, zapewniając zdobywanié wykształcenia drogą korespondencyjną...“ Niemalý może i powinien być w tej pracy oświatowej udział bibliotek i bibliotekarzy, bo podstawą wszelkiej pracy oświatowej jest książka. Chodzi o to, aby biblioteki w większym jeszcze niż dotychczas stopniu nastawiały się na pracę oświatową z czytelnikiem, bo w tym leży główny sens naszej działalności.

W swej nowej polityce upowszechniania dóbr kulturalnych opierać się będzie partia i nasz resort na polityce kulturalnego wyboru, polityce, „która lepiej zaspokaja różnorodne potrzeby, a zarazem kształtuje socjalistyczną świadomość i podnosi poziom kultury mas“. W swej praktyce wydawniczej polityka ta interesować się będzie różnorodnymi potrzebami człowieka i zaspokajać wielorakie sfery jego życia wewnętrznego. „Ludzie mają różne upodobania i gusty — czytamy w referacie — politycznie obojętne, ale ważne dla normalnego funkcjonowania ustroju psychicznego, dające odprężenie i odpoczynek“. Niewątpliwie każdy działacz i bibliotekarz z zadowoleniem czyta tego rodzaju wyjaśnienia głównych tez polityki kulturalnej, bo znajduje w nich odbicie własnego doświadczenia.

Wśród najpilniejszych zadań organizacyjnych, wysuniętych w referacie, słusznie znalazło się interesujące nas bibliotekarzy zobowiązanie Ministerstwa Kultury i Sztuki do opracowania zestawów książek, które muszą się znaleźć w każdej bibliotece publicznej. Bez takich zestawów nie można prowadzić polityki wyboru. Dlatego też katalog przykładowy (wzorcowy) dla bibliotek jest już dzisiaj wręcz palącą potrzebą.

Józef Korpała

M. SKWARNICKI  
Kraków

## STANISŁAW PIOTR KOCZOROWSKI

Odszedł on nas Stanisław Piotr Koczorowski — człowiek, który reprezentował typ umysłowości należącej w pewnej mierze już do historii. Był on człowiekiem o encyklopedycznej wiedzy, znawcą ojczystej i europejskiej kultury, miłośnikiem sztuki w jej różnych przejawach, a m. in. miłośnikiem pięknej czcionki i ryciny, pięknej oprawy i exlibrisu. Niewielu żyje jeszcze ludzi zdolnych mu w tej wiedzy i umiłowaniu dorównać.

S. P. Koczorowski urodził się 29 czerwca 1888 roku w Warszawie. W roku 1908 ukończył gimnazjum Chrzanowskiego. W latach 1908—1914 studiował kolejno na uniwersytetach we Lwowie, Krakowie i Paryżu, gdzie ukończył Sorbonę. W okresie poprzedzającym pracę w Bibliotece Polskiej w Paryżu zajmował się inwentaryzacją archiwów niemieckich w Głównej Komisji Likwidacyjnej.

Okres paryski (1920—1930) pozostał dla Kustosza Koczorowskiego czasem wspomnianym najczęściej, utrwalonym w pamięci najprzyjemniejszymi przeżyciami osobistymi, artystycznymi i „bibliofilskimi“. Kierując tak ważną placówką naukową jak Biblioteka Polska, S. P. Koczorowski brał czynny udział w życiu Polonii paryskiej, składającej się tak z ludzi osiadłych we Francji na stałe, jak i z przyjezdnych, „włóczykijów“ naukowych czy artystycznych. Bliska znajomość z artystą grafikim Konstantym Brandlem, a także młodym podówczas inżynierem Samuelem Tyszkiewiczem, doprowadziła do ukazania się szeregu niezwykle pięknych książek. To właśnie S. P. Koczorowski natchnął typografa florenckiego myślą publikowania bibliofilskich dzieł i przyczynił się w ten sposób do powstania jednej z najciekawszych, znanej na całym świecie artystycznej drukarni, tzw. Oficyny Tyszkiewiczów. Nie sposób mówić na tym miejscu o dziesiątkach ludzi, z którymi się kontaktował i dziesiątkach prac, które prowadził w okresie paryskim. Do najważniejszych należało założenie w dniu 22.III.1924 r. Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki w Paryżu. Wraz ze wspomnianym już tutaj K. Brandlem oraz Bronisławą Mońkiewiczówną i Bolesławem Przegalińskim prowadził S. P. Koczorowski prace wydawnicze i odczytowe skupiając w tym kółku znawców i miłośników pięknej książki 80 członków.

Częste szperanie w skrzyniach bukunistów nad Sekwaną (podobny ich do ostatniej chwili wisiały w jego pokoju), udział w aukcjach bibliofilskich, zdobywanie wiedzy o literaturze romańskiej (zwłaszcza francuskiej), poznawanie stosunków wydawniczych zachodu, owej skompli-

kowej światowej giełdy książki, jaką jest Paryż, wykształciło go na jednego z największych znawców książki w Polsce.

Jednocześnie rosną zbiory osobiste S. P. Koczorowskiego, jego biblioteka. Przewozi ją do Warszawy, gdzie otrzymuje stanowisko kustosa Biblioteki Narodowej, na którym pozostaje od 1931 r. do chwili śmierci, tzn. do dn. 30.XI.1958 r.

W Bibliotece Narodowej pełni S. P. Koczorowski przez wiele lat funkcję kierownika Biura Międzynarodowej Wymiany Wydawnictw. Zarazem bierze aktywny udział w życiu kulturalnym stolicy. Wraz z artystą grafikim Tadeuszem Cieślowskim i Marianem Drabczyńskim wydaje czasopismo „Miesięcznik Graficzny“ poświęcone zagadnieniom bibliofilstwa, drukarstwa oraz grafiki książkowej. Zaprzyjaźniony z Zuzanną Rabską, pisarką i bibliofilką, Edwardem Chwalewikiem, Adamem Półtawskim, Janem Muszkowskim i wielu innymi znanymi naukowcami, grafikami i artystami w ramach Towarzystwa Bibliofilów Polskich, przyczynia się do wydania szeregu znakomitych publikacji, wygłoszenia wielu interesujących prelekcji i odczytów, organizowania wystaw propagujących książkę. Praca publicystyczna, m. in. w „Arkadach“ i „Wiadomościach Literackich“, wytycza dalszą drogę działalności S. P. Koczorowskiego. Udział w polemice na temat wydanego przez Tadeusza Piniego wyboru pism Norwida (osobna broszura), opublikowanie „Wyboru dzieł Mickiewicza“ w przekładach francuskich — to niektóre tylko z jego prac.

Nie wspominam tu wszystkich, ponieważ nazwiska, fakty, zdarzenia wydobyte z niepamięci i podane tutaj mają jedynie na celu odtworzenie owych szerokich ram, w jakich mieści się portret, osobowość naszego zmarłego przyjaciela. Zaskarbił sobie wiele ciepłych wspomnień wśród znajomych i bliskich mu ludzi.

W 1939 roku i po powstaniu warszawskim bierze S. P. Koczorowski udział w akcjach ratowniczych: Centralnej Biblioteki Wojskowej (1939) i Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (1944/45). Po wojnie od pierwszych chwil na ruinach zbiorów Biblioteki Narodowej i własnych (jego biblioteka licząca ponad 10 000 bardzo cennych woluminów została zniszczona w czasie wojny) rozpoczyna pracę od nowa, tym razem w Zakładzie Uzupełniania Zbiorów.

W 1951 roku traci nieomal całkowicie wzrok. Nie przeszkadza mu to jednak w kontynuowaniu prac prowadzonych w niezwykle ciężkich warunkach. Przez całe lata selekcionuje wraz ze swoimi młodymi asystentami w rozbitej Bibliotece im. Krasińskich na Okólniku, niekiedy na mrozie, wśród wilgotnych ścian zgromadzone tam w piwnicach zbiory zabezpieczone. Służy poradą bibliograficzną osobom prowadzącym politykę nabytków w Bibliotece. Jednocześnie interesuje się w dalszym ciągu życiem naukowym i artystycznym. Posługując się więc wzrokiem lektorów czyta najciekawsze polskie i obce miesięczniki, cieszy się nowymi interesującymi książkami. Od czasu do czasu odwiedza zebrania Penklubu, którego jest członkiem, oraz bierze udział w uroczystościach bibliotekarskich.

Właśnie w drodze powrotnej z uroczystości ku czci Karola Estreichera zmarł w dniu 30 listopada 1958 roku.

*Marek Skwarnicki*

## O PLANOWANIU SIECI BIBLIOTEK POWSZECHNYCH W MIASTACH — PO RAZ DRUGI

W r. 1950 opublikowałem artykuł o planowaniu sieci bibliotek powszechnych w miastach<sup>1</sup>, dopiero jednak w 1957 r. ukazała się pierwsza wzmianka<sup>2</sup> dotycząca ówczesnie poruszanych przeze mnie zagadnień, przypuszczalnie spowodowana innym moim artykułem<sup>3</sup>. W następnym roku Jadwiga Filipkowska-Szemplińska opublikowała „Planowanie i rozmieszczenie sieci filii bibliotecznych w miastach“<sup>4</sup>, a doc. dr Józef Korpała opracował „Projekt sieci bibliotecznej... Krakowa“<sup>5</sup>. (Ustępy, w których cytuję lub powołuję się na tych autorów, dotyczą w.w. ich opracowań).

Wymienione prace, a także referat Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy<sup>6</sup> i dyskusja podczas Krajowej Konferencji Bibliotekarskiej 2—4 VI. 1958 r., zdają się wskazywać na wzrost zainteresowania problemem planowej, opartej na naukowych podstawach, budowy sieci bibliotek powszechnych.

Chyba już wkrótce osobliwością będzie więc fakt, który podaje doc. dr Józef Korpała, pisząc o bibliotece zbudowanej „na piętrze nad kotłownią... na peryferiach osiedla mieszkaniowego, tak że na zapleczu ma ona zabudowania fabryczne, składy i rzeźnię“ i jest „odsunięta (aż — przyp. J. K.) 200 m... od ... arterii komunikacyjnej“. Ponadto, placówka ta, położona nie tylko „na peryferiach osiedla mieszkaniowego“, ale i na skraju dzielnicy, będzie musiała spełniać „funkcję biblioteki dzielnicowej..., ponieważ...“ mierzy 340 m<sup>2</sup>.

Podany przykład wskazuje aż nadto wyraźnie na dosyć częste, niestety, dotychczas ignorowanie podstaw planowania sieci bibliotek. Dlatego też trzeba opracować możliwie łatwe do stosowania zasady planowania sieci bibliotek powszechnych w miastach, wypływające z teoretycznych rozważań i uwzględniające doświadczenia krajowe i zagraniczne; uwzględnić też należy aktualny sposób planowania urbanistycznego, nadrzędnego w stosunku do planowania sieci bibliotek, jak również aktualny poziom znajomości tych zagadnień u bibliotekarzy.

Doc. dr J. Korpała stwierdził w r. 1958, że mój artykuł z r. 1950 zachował „bezsportną wartość i aktualność“ jako wytyczna planowania sieci bibliotek i za podstawę swojej pracy przyjął zawarte w nim założenia. Zdawałoby się, że tę pozytywną ocenę mojej pracy powinienem odnotować w bibliografii własnych opracowań i... zabrać do pracy nad

<sup>1</sup> „Bibliotekarz“, nr 9—10, str. 131—139.

<sup>2</sup> W artykule Felicji Bursowej „W sprawie organizacji sieci bibliotek małych i gromadzkich“ („Bibliotekarz“ r. 1957, nr 8, str. 227).

<sup>3</sup> „Bibliotekarz“, r. 1956, nr 10, str. 283—288.

<sup>4</sup> „Bibliotekarz“, r. 1958, nr 4, str. 98—105.

<sup>5</sup> *Biuletyn Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej w Warszawie*, nr 3, r. 1958.

<sup>6</sup> „Podstawowe problemy organizacyjne wielkomiejskich bibliotek publicznych w świetle doświadczeń Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy“.

innymi zagadnieniami z tej dziedziny. Otóż tak można by zrobić, gdyby nie pewne „ale“.

Poza moim artykułem, brak zupełnie tego rodzaju teoretyczno-instrukcyjnych opracowań dotyczących planowania sieci bibliotek. Zrozumiałe więc, że jeżeli doc. dr Korpała chciał oprzeć swój plan na jakichś wskazówkach teoretyczno-instrukcyjnych, to musiał z niego korzystać. Jednakże stwierdzenia artykułu z 1950 r., chociaż je nadal podtrzymuję, wydają mi się dzisiaj za mało precyzyjne. Dzisiejszy bowiem stan sieci bibliotek, dzisiejszy stosunek bibliotekarzy do tych zagadnień, czego dowodem jest chociażby praca doc. Korpały i szereg istotnych spostrzeżeń Felicji Bursowej<sup>7)</sup>, a wreszcie obecny stan urbanistyki polskiej — pozwalają na zaproponowanie bardziej precyzyjnego sposobu planowania sieci bibliotek.

### 1. O planowym działaniu

Powstawanie jakiejś potrzeby, zwłaszcza potrzeby stałej (ciągłej), wywołuje działanie, zmierzające do również stałego jej zaspokajania. Aby było ono skuteczne, powinno przebiegać planowo, czyli obejmować następujące kolejne etapy:

1. *Programowanie* — określa, co należy osiągnąć, co przedsięwziąć, czego dokonać? Wyraża się przede wszystkim ilościowo. Podaje, ile czego gdzie potrzeba, dla jakiej liczby użytkowników. Z programowaniem wiąże się określenie *pożądanego sposobu działania tworzonego dzieła* i zasięgu jego oddziaływania.

2. *Projektowanie* — określa, jak zrealizować program. Szczegółowo przedstawia zamierzone dzieło, opisuje je; w razie potrzeby operuje rysunkiem i modelem dzieła. Przed projektowaniem *dokonyje się analizy stanu posiadania* w dziedzinach objętych programem a niekiedy i w dziedzinach pokrewnych.

Programowanie i projektowanie wraz z ich koniecznymi uzupełnieniami w skróceniu nazywam planowaniem, a program i projekt — planem.

3. *Urzeczywistnianie* (realizacja) projektu jest możliwe tylko w określonych warunkach. Zależy ono od materiałowych i finansowych możliwości realizatora oraz od szeregu innych czynników, m.in. od opinii publicznej.

4. Końcowym etapem ciągu postępowania jest *użytkowanie dzieła*. Zły projekt może zaprzepaścić ideę programu, zła realizacja projektu — przekreślić cele planu, ale złe użytkowanie dzieła może zniweczyć cały trud. Dlatego bardzo ważne są sposoby użytkowania dzieł, a więc np. różne regulaminy i inne akty prawne i ich rozumne stosowanie.

Podobnie jest z doświadczeniami zdobytymi podczas działania. Doświadczenia zdobywane podczas programowania mogą wpłynąć bezpośrednio tylko na ulepszenie techniki przyszłego programowania, doświadczenia zdobyte przy projektowaniu — na ulepszenie techniki przyszłego

<sup>7)</sup> J. p. 2. Chodzi m. in. o zjawisko braku (nieutrzymywania się) w pobliżu miast placówek usługowych wyższego w skali tych miast — rzędu. Zjawisko to jest znane urbanistyce i regionalistyce (nauce o planowym zagospodarowaniu kraju). Świadomie upraszczając wiele spraw, pominąłem je w poprzednich swoich artykułach.



projektowania i na sposób formułowania wyników programowania, doświadczenia realizatorskie — na technikę przyszłego urzeczywistnienia projektu. Natomiast doświadczenia użytkownika danego dzieła nie tylko mogą spowodować ulepszenie sposobów przyszłego użytkowania tego dzieła, ale także pozwalają wyciągnąć wnioski co do słuszności stosowania danego sposobu zaspokajania potrzeby.

Znajomość tych ogólnych zasad ułatwia właściwą ocenę faktów dotyczących organizacji sieci bibliotek w miastach.

Bardzo ważne są tutaj poczynania J. Korpały. Projekt jego, mimo iż wymaga pewnych poprawek, jest wyraźnym „novum“ w praktyce organizacji bibliotek. Jeżeli uda mu się zbudować w Krakowie sieć bibliotek powszechnych wg swojego projektu, to może ona stać się doskonałym terenem doświadczeń, które wydatnie przyczynią się do rozwoju naszej wiedzy o organizacji bibliotek w miastach.

Zatrzymałem się dłużej przy analizie planowego działania, ponieważ uważam, iż bez znajomości tych spraw niemożliwe jest prawidłowe planowanie i budowa sieci bibliotek, a zatem i pełne zaspokajanie potrzeb czytelniczych ludności, nie jest możliwe świadome, aktywne współdziałanie z innymi czynnikami w podnoszeniu poziomu kultury.

## 2. Przegląd ostatnich publikacji z dziedziny planowania sieci bibliotek

Wspomniana już wyżej praca doc. J. Korpały ma charakter wyraźnie praktyczny i opublikowanie jej nie wzbogaciło teoretyczno-instrukcyjnej literatury przedmiotu. W dalszym ciągu nie dysponujemy zadowalającym opracowaniem tego tematu. Sytuacji nie zmienił także opublikowany niedawno artykuł J. Filipkowskiej-Szemplińskiej.

Autorka operuje w drugiej części artykułu liczbami nie mającymi większego znaczenia dla planowania urbanistycznego. Nadto przytoczone przez nią liczby są bez znaczenia dla planowania sieci bibliotek. Chodzi w danym przypadku o powierzchnie miast.

Wnioski J. Filipkowskiej-Szemplińskiej opierają się na nieporozumieniu, gdyż autorka pisząc: „powierzchnie miast“ rozumie pod tym terminem powierzchnie obszarów zawartych w granicach administracyjnych miast, a nie powierzchnie zainwestowania miejskiego lub powierzchnie terenów mieszkaniowych. Jeśli wziąć pod uwagę poprawne przesłanki, straci sens stwierdzenie, że „żaden wskaźnik nie będzie w stanie określić, czy potrzeba więcej bibliotek filialnych w Bydgoszczy (202 tys. mieszkańców, 108 km<sup>2</sup>) czy w Toruniu (93 tys. mieszk., 92 km<sup>2</sup>)“, oczywiście bowiem będzie, że więcej ich potrzebuje Bydgoszcz, która przeszło 2-krotnie przewyższa Toruń pod względem liczby mieszkańców i powierzchni zainwestowania miejskiego (3187 i 1545 ha).

Straciłyby także nadawany im sens następujące zdania: „Żyrardów, Leszno i Piła... mają mniej więcej tę samą liczbę ludności — 27—29 tysięcy — przy czym Żyrardów zajmuje przestrzeń 7 km<sup>2</sup>, Leszno 19 km<sup>2</sup>, a Piła 88 km<sup>2</sup>. Żyrardowa nie musimy dzielić na rejon biblioteczne... Piła wymaga... podziału na rejon“.

Zwróćmy również uwagę na niekonsekwencje omawianego artykułu. Jego autorka dewaluje rolę wszelkich wskaźników liczbowych w programowaniu sieci bibliotek (pierwsza cytata), a jednocześnie proponuje sto-

sowanie chyba najbardziej niesłusznego, prymitywnego i przypadkowego wskaźnika — powierzchni administracyjnej miasta (druga cytata). Moim zdaniem prawidłowo skonstruowane wskaźniki liczbowe wyprowadzone z liczby mieszkańców i z powierzchni terenów mieszkaniowych i uwzględniające gęstości zaludnienia tych terenów, mogą z dostateczną dokładnością określić liczbę i rodzaj potrzebnych na danym terenie placówek bibliotecznych.

Dalszą poważną niekonsekwencją J. Filipkowskiej-Szemplińskiej jest uznawanie za trafne sformułowania dr R. Przelaskowskiego: „Sieć każdego większego ośrodka, jeżeli jest związana ściśle ze swym środowiskiem i jego dziejami, musi być odrębną niepowtarzalną całością. Stąd sieć biblioteczna każdego wielkiego miasta ma niewątpliwie — i słusznie — indywidualne formy, rozwiązuje zależnie od warunków terenowych, ludnościowych i innych w sposób specyficzny swe założenia organizacyjne“. Gdyby tak było rzeczywiście, omawiany artykuł nie miałby celu. Można by pisać jedynie o planowaniu sieci bibliotek poszczególnych miast, a na przykład porównywanie planów tych sieci, zasad zastosowanych lub możliwych do zastosowania przy ich tworzeniu, nie miałyby sensu, bo i tak wnioski wyciągnięte z porównań byłyby bezwartościowe, skoro „sieć każdego większego ośrodka... musi być odrębną niepowtarzalną całością... ma... indywidualne formy, rozwiązuje... w sposób specyficzny swe założenia organizacyjne“.

Pomimo powyższych moich zastrzeżeń, sądzę jednak, że niekwestionowane przeze mnie fragmenty pracy J. Filipkowskiej-Szemplińskiej, mimo zawartych i w nich znacznych niedociągnięć, mogą dla krytycznych czytelników mieć wartość lektury uzupełniającej.

Z materiałów zawartych w innych pozycjach, nie dotyczących jednak bezpośrednio planowania sieci bibliotek, ale zahaczających jedynie o ogólne zagadnienia sieci, są godne uwagi:

1. dane dotyczące ogólnej organizacji sieci publicznych bibliotek powszechnych,

2. liczby obrazujące stan sieci publicznych bibliotek powszechnych i stan czytelnictwa — oraz

3. dane obrazujące dotychczasowe osiągnięcia i plany w tej dziedzinie.

Chodzi o dane z poszczególnych miast zarówno w Polsce jak i zagranicą.

Pewną liczbę danych posiadamy dzięki artykułom zamieszczanym głównie w „Bibliotekarzu“. Należałoby je tylko opracować na użytek planistów sieci bibliotek, tj. przede wszystkim zestawić i uzupełnić ogólnymi danymi urbanistycznymi porównywanymi miast<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Już po napisaniu tego artykułu usiłowałem zrobić takie zestawienie. Jest to bardzo niewdzięczna praca! Po lekturze naszych pism bibliotekarskich z 1956, 57 i 58 r. zdołałem zebrać dane z 5 ponad 100-tysięcznych miast demokracji ludowych i z krajów kapitalistycznych oraz z 2 państw (Polska i Dania). Ale i te dane były b. niekompletne (w niektórych przypadkach nie mogłem wypełnić ponad 50% rubryk swojej tabeli) i b. często nieporównywalne, albo możliwe do — często tylko powierzchownego — porównania dopiero po dokładnym omówieniu poszczególnych liczb. A przecież chyba wszyscy wyjeżdżający za granicę, a oni są autorami większości „zagranicznych“ artykułów, zawadzili przed wyjazdem o Ministerstwo Kultury i Sztuki. Można było polecić tym ludziom zbieranie zagranicą odpowiedzi na opracowane z góry pytania. A może opracować taką ankietę i rozesłać do szeregu zagranicznych bibliotek?

### 3. Ustalenia programowe

*Budowa miasta.* Wyróżniamy w niej:

1. *śródmieście* (dzielnicę *śródmiejską*) o charakterze usługowo-mieszkaniowym;

2. poszczególne dzielnice, w których interesują nas jedynie tereny mieszkaniowe (przeważnie z kilku takich dzielnic utworzono ostatnio w większych miastach nowe jednostki administracyjne zwane „dzielnicami“).

Dzielnica, podobnie jak całe miasto, składa się:

a. z centrum usługowego,

b. z poszczególnych osiedli (jednostek) mieszkaniowych, które także posiadają swój główny punkt usługowy w postaci np. szkoły, sklepu spożywczego lub bodajże przystanku komunikacji miejskiej czy miejsca, gdzie wisi skrzynka pocztowa.

Analogicznie trójstopniowo układają się *potrzeby czytelnicze mieszkańców miast.*

Najpowszechniejszą jest potrzeba lektury wypoczynkowej, dobrej beletrystyki, książek, które Anglicy nazywają „fiction“, książek „do poduszki“, „na popołudnie“ lub „w podróż“. Ta potrzeba występująca zarówno u osób dorosłych, u młodzieży jak i u dzieci, zaspokajana jest w poszczególnych osiedlach mieszkaniowych oddzielnie w dwu rodzajach filii bibliotecznych (wypożyczalni książek), dla dorosłych i młodzieży oraz dla dzieci.

Następna potrzeba czytelnicza, występująca u mniej licznej grupy czytelników, dotyczy dzieł encyklopedycznych, słowników, atlasów, słowem tzw. księgozbioru podręcznego oraz czasopism. Tę potrzebę należy zaspokajać w bibliotece lub czytelni dzielnicowej, obsługującej jedną lub parę mniejszych dzielnic miasta, w każdym razie w przybliżeniu obszar nie większy od „dzielnicy“ administracyjnej. Takich bibliotek (lub tylko czytelni) dzielnicowych powinno być w większym mieście kilka.

Dlaczego potrzeba księgozbioru podręcznego i czasopism ma być zaspokajana w kilku czytelniach a nie w jednej głównej bibliotece miejskiej? Na tego rodzaju lekturę, szczególnie na lekturę czasopism, zwykle nie przeznaczają się jednorazowo wiele czasu, ale za to sięga się do niej stosunkowo często. Dlatego w dużych miastach czytelnikowi nie opłaca się np. dla półgodzinnego pobytu w bibliotece jechać do centrum, do biblioteki głównej. Powinien on mieć czytelnię czasopism i księgozbiór encyklopedyczny znacznie bliżej swojego mieszkania, a więc w swojej dzielnicy.

I wreszcie biblioteka główna. Powinna ona zaspokajać potrzebę lektury ogólnonaukowej, a także lektury dotyczącej miasta i podległego mu regionu oraz lektury specjalistycznej dotyczącej tematyki związanej z najżywotniejszymi sprawami danego miasta, jak np. włókiennictwa w Łodzi, a tematów morskich w Gdańsku.

Organizacja wymienionych placówek bibliotecznych może być rozwiązana w dwojaki sposób.

Pierwszy przewiduje dla biblioteki głównej przede wszystkim nadzór nad działalnością biblioteki dzielnicowych, a nad filiami jedynie nadzór pośredni, poprzez biblioteki dzielnicowe, które kierują całą pracą filii.

Biblioteka główna w takim układzie, oprócz swoich zasadniczych zadań, może spełniać równocześnie rolę biblioteki dzielnicowej dzielnicy śródmiejskiej, a w lokalach bibliotek dzielnicowych powinno znaleźć się także miejsce, jeżeli nie dla obydwu (dla dorosłych i dla dzieci), to chociaż dla jednej filii obsługującej osoby zamieszkałe w pobliżu biblioteki dzielnicowej

Drugi opiera się na zasadzie: „jedno miasto — jedna biblioteka — jedna polityka biblioteczna“ i zakłada, że biblioteka główna, obok zasadniczej pracy ze swoimi czytelniami, będzie zarządzać bezpośrednio wszystkimi czytelniami i wypożyczalniami na terenie miasta, a jej czytelnia podrzędna będzie równocześnie spełniać rolę czytelnia dzielnicowej dzielnicy śródmiejskiej.

Uważam, że pierwsze rozwiązanie organizacyjne może być stosowane tylko w nielicznych, bardzo ludnych i rozległych miastach. Zalety drugiego rozwiązania predestynują je do szerszego stosowania w miastach różnej wielkości. Dlatego też dalej mowa będzie o czytelnia, a nie o bibliotece dzielnicowej.

### *Ile książek powinno się znajdować w wymienionych placówkach?*

W wyniku realizacji planu 6-letniego i pierwszych lat planu 5-letniego mamy w bibliotekach powszechnych miast liczących ponad 100 000 mieszkańców<sup>9</sup> średnio 0,7 tomu na 1 mieszkańca (0,7t/1M). Zbliżamy się więc do wskaźnika 1t/1M, który kraje o wysokiej kulturze osiągnęły przed kilku lub nawet już przed kilkunastu laty. Jeżeli chcemy osiągnąć ich poziom, to musimy zmierzać do wskaźnika wyższego niż 1t/1M.

Birmingham ma 1,33t/1M<sup>10</sup>, nie licząc książek w prywatnych wypożyczalniach, które w Anglii odgrywają „większą rolę niż u nas“<sup>11</sup>. Na terenie całej Danii przypada w bibliotekach dla dorosłych 2,36 t na dorosłego obywatela<sup>12</sup>. U nas Lublin ma 1,30 a Bydgoszcz nawet 1,39t/1M<sup>13</sup>.

1—1,5t/1M — oto wskaźnik, który na najbliższą przyszłość powinniśmy ustalić przy planowaniu sieci bibliotek powszechnych w miastach.

W Birmingham 45% wszystkich zasobów biblioteki powszechnej znajduje się w gmachu głównym<sup>14</sup>, w Toronto 42%<sup>15</sup>, w Warszawie, nie licząc księgozbioru nieopracowanego — 30%, a z nim — 46%<sup>16</sup>, ale równocześnie np. WiMBP w Gdańsku nie ma zupełnie placówki, którą by można nazwać miejską biblioteką główną. Trzeba więc chyba przyjąć b. elastyczny wskaźnik rozdziału księgozbioru między poszczególne typy placówek.

20—50% całości księgozbioru miejskiej biblioteki powszechnej przeznaczyłbym do jej biblioteki głównej i do czytelnia dzielnicowych. Resztę, tj. 50—80% do filii dla dorosłych i młodzieży oraz dla dzieci.

Księgozbiór filii podzieliłbym następująco: 80% — filie dla dorosłych i młodzieży, 20% — dla dzieci. Mieszkańcy do 14 lat stanowią ok. 30%

<sup>9</sup> J. p. 6. Tablica III.

<sup>10</sup> Wg Haliny Pietrulewicz „Biblioteka Publiczna miasta Birmingham“, „Bibliotekarz“, r. 1958, nr 5—6, str. 148—151.

<sup>11</sup> Bolesław Świdorski „Wrażenia biblioteczne z Anglii“, „Przegląd Biblioteczny“, r. 1958, nr 1, str. 26—38.

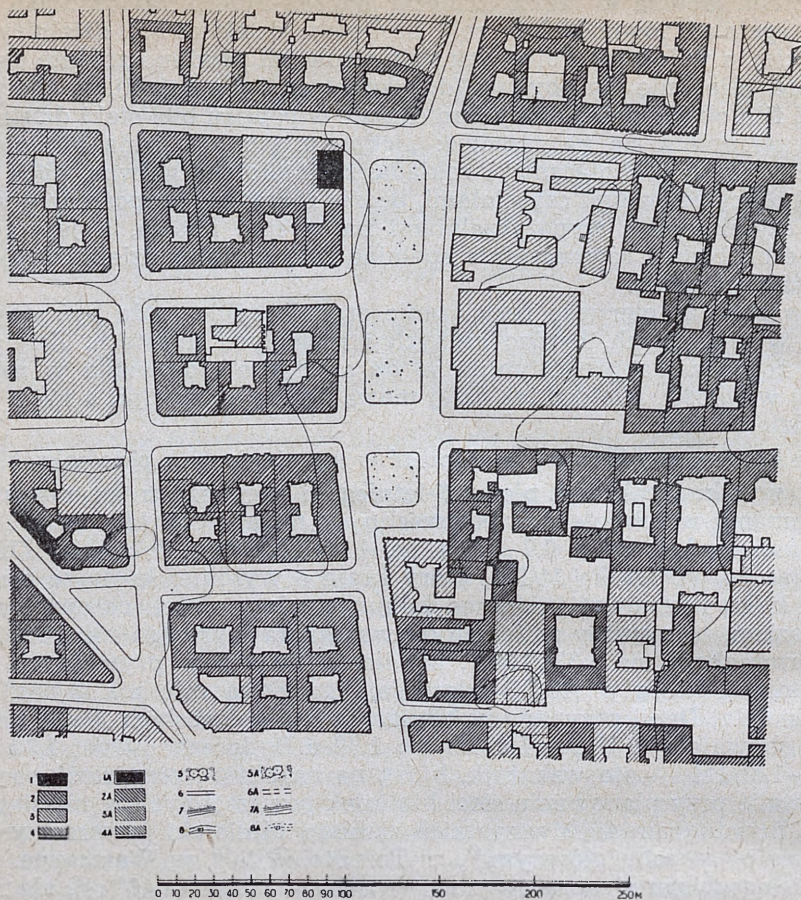
<sup>12</sup> Irena Gawinkowa „Biblioteki w Danii“, „Bibliotekarz“, r. 1957, nr 3, str. 89—93.

<sup>13</sup> J. p. 9.

<sup>14</sup> J. p. 10.

<sup>15</sup> Halina Laniewska „O trzech bibliotekach w Toronto“, „Bibliotekarz“, r. 1958, nr 1—2, str. 36—41.

<sup>16</sup> Dane Ministerstwa Kultury i Sztuki.

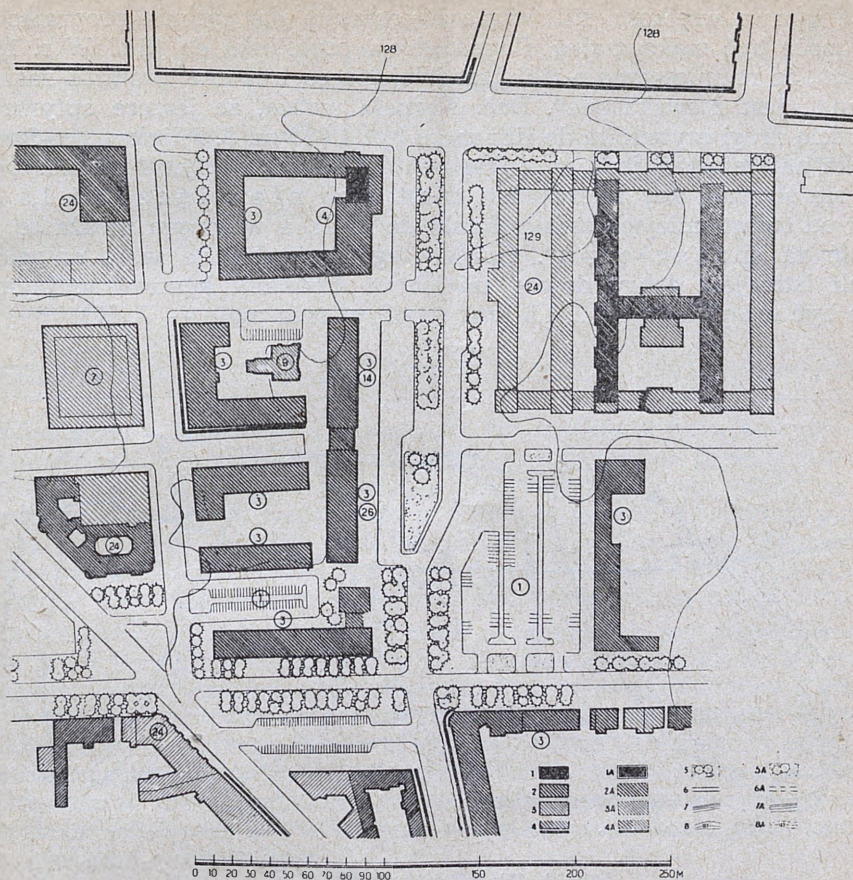


Rys. 1. Fragment Warszawy z czasów pracy bibliotekarskiej Czerwijowskiego. W tym gąszczu domów trudno znaleźć miejsce dla bibliotek, a przyjęcie wskaźnika „1 biblioteka na 20 000 mieszkańców” nie spowoduje zbytniego rozrzedzenia ich sieci.  
(Rys. wg miesięcznika „Architektura”, nr 1/58, str. 22).

ludności. Wprawdzie tylko mniej niż połowa z nich umie czytać, ale mimo to aż 30,9% czytelników w bibliotekach powszechnych NRD w r. 1957 stanowiły dzieci, dla nich przeznaczono tam 20,1% księgozbiorów<sup>17</sup>. Za słuszością tej różnicy, pomiędzy liczbą dziecięcych czytelników i liczbą książek dla nich, przemawia stosunkowo duża rotacja książek dziecięcych i stosunkowo krótki w naszym życiu okres czytania tego rodzaju lektury.

Następne pytanie: jaka powinna być wielkość filii? J. Filipkowska-Szemplińska twierdzi, że filie pełnoetatowe powinny liczyć „co najmniej 3 500... najwyżej zaś 11 500 t”. Z moich obliczeń wynika, że granice te winny się kształtować od 4 000 do 9 600, zaś z książkami dla dzieci od 5 000 do 12 000 t. Różnica byłaby nieistotna, gdyby nie to, że J. Filipkowska-

<sup>17</sup> „Der Bibliothekar“, r. 1958, zeszyt 8, str. 797 i 801.



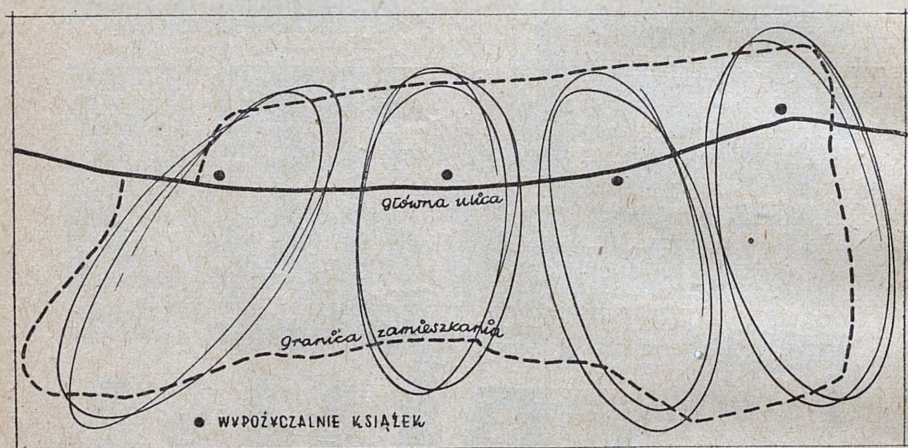
Rys. 2. Tenże fragment dzisiaj. Tu stosowanie w.w. wskaźnika zbyt rozrzedziłoby sieć bibliotek i spowodowałoby zlikwidowanie połowy już istniejących placówek. Jeden oddział Biblioteki Publicznej przypada bowiem dzisiaj na ok. 10 000 mieszkańców. Rys. wg miesięcznika „Architektura“ nr 1/58, str. 22.

Szemplińska, przyjmując — zresztą fałszywą — „przeciętną 5—10% czytelników w stosunku do liczby mieszkańców dużych miast“ a więc licząc ściśle — przeciętną 7,5%, tj. niższą o 0,5% od obecnego stanu czytelnictwa w dużych miastach polskich<sup>18</sup>, przewiduje — za Faustynem Czerwijowskim — 1 filię na 20 000, a ja na 10 000 mieszkańców.

Planować można tylko na przyszłość. Można być innego zdania, ale nie daje to nikomu korzyści. Posługiwanie się wskaźnikiem dla Warszawy z przed 30 lat — 1 biblioteka na 20 000 mieszkańców, opieranie się na nieaktualnym procencie czytelników w stosunku do liczby mieszkańców prowadzi do zabawy w planowanie „na wczoraj“, a tego rodzaju „planowanie“ niewiele ma wspólnego ze skuteczną pracą. Dla kogo bardziej przekonujące są rysunki niż słowa, tego odsyłam do załączonych ilustracji (rys. 1 i 2).

<sup>18</sup> J. p. 9.

Ze sprawą wielkości filii wiąże się ostatnie już pytanie programowe: jaka może być *maksymalna długość drogi czytelnika do filii*? W r. 1950 pisałem, że rozmieszczanie filii „rzadziej niż co 1 200 m (promień zasięgu 600 m)... jest niewskazane“. Doc. Korpała uważa, że jeszcze optymalną długością drogi czytelnika do filii może być 1 000 m. J. Filipkowska-Szemplińska natomiast w jednym z fragmentów swojego artykułu pisze: „wydaje się słuszne, aby mieszkańcy miast mieli nie więcej niż 1,5 km drogi od swego miejsca zamieszkania do“ filii, a w innym uważa tę odległość za „przeciętną“. Oprócz tego twierdzi, że w.w. odległość, „jeżeli istnieje... dobry dojazd miejskimi środkami komunikacyjnymi... może być większa niż... 1,5 km“ (podkreślenia moje — J. K.).



Rys. 3. Kształty zasięgów filii.

Kazać obywatelowi, w celu zaspokajania najbardziej elementarnej potrzeby czytelniczej, dojeżdżać do filii, np. tramwajem, z odległości kilku przystanków! Do takiej propozycji można dojść jedynie kurczowo trzymając się dzisiaj już tylko historycznego wskaźnika Czerwijowskiego!

Precyzując sposób planowania sieci, co jest podstawowym zadaniem niniejszego artykułu, należy mówić o dwu rodzajach maksymalnej długości drogi czytelnika do filii. Zasięg filii nie jest bowiem jednakowy we wszystkich kierunkach. Tylko upraszczając sprawę lub kreśląc konstrukcje pomocnicze, można zasięg ten sprowadzać do kształtu koła.

W rzeczywistości przedstawia się on tak, jak podaje to rys. 3.

Mieszkańcy skraju terenów mieszkaniowych, mimo dużych odległości, muszą często odwiedzać centrum usługowe. Wymieniają wtedy książki w filiach. Tych czytelników nie odstrasza kilometr drogi do filii. Natomiast mieszkańców centrum miasta, którzy w pobliżu swojego mieszkania mogą poczynić codzienne zakupy, odległość taka zniechęca.

Biorąc powyższe pod uwagę proponuje, aby odległość między sąsiednimi filiami nie przekraczała 1 200 m (maksymalna droga czytelnika do filii po tej linii równałaby się więc 600 m), a odległość od skraju zabudowy mieszkaniowej do filii nie była większa od 1 000 m.

(Dokończenie w następnym numerze)

Janusz Kowalski

R. ŁUKASZEWSKA  
Warszawa

## DOKSZTAŁCANIE PRACOWNIKÓW BIBLIOTEK ZWIĄZKOWYCH

Kształcenie, a zwłaszcza dokształcanie bibliotekarzy związkowych, to niezmiernie aktualny problem, domagający się rozwiązania przez instancje i ośrodki zajmujące się doskonaleniem bibliotekarzy w sieci publicznych bibliotek powszechnych. Zadanie to zostało im zlecone na skutek porozumienia zawartego w 1956 roku pomiędzy Centralną Radą Związków Zawodowych a Ministerstwem Kultury i Sztuki, w myśl którego to ostatnie przejęło na siebie obowiązek doskonalenia bibliotekarzy związkowych.

Kształcenie nowych kadr dla bibliotek związkowych jest zagadnieniem nie tak trudnym do rozwiązania. Jest to sprawa szerszego niż do tej pory udostępnienia bibliotekarzom związkowym Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie Pozn. oraz Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w Warszawie. Jest to również sprawa wprowadzenia do programów nauczania w obu ośrodkach w większym rozmiarze niż dotychczas tematów związanych ze specyfiką pracy bibliotek związkowych tak w zakresie organizacji bibliotek, jak i metod pracy z książką i czytelnikiem.

Daleko trudniejszym problemem jest sprawa systematycznego dokształcania bibliotekarzy związkowych i zorganizowania dla bibliotek związkowych właściwego i skutecznego instruktazu.

Wojewódzkie i powiatowe biblioteki publiczne napotykały na szereg trudności przy organizowaniu i realizacji tego szkolenia. Toteż sprawa jakby utknęła na martwym punkcie. Oceniając wyniki dotychczasowego szkolenia w skali ogólnokrajowej, trzeba przyznać, że są one wyraźnie niezadowolające.

Przyczyny tego stanu rzeczy dosyć jasno ujawniła dyskusja na naradzie zwołanej w tej sprawie w dniu 3 października 1958 roku. W naradzie uczestniczyli bibliotekarze obu sieci: bibliotek związkowych i publicznych bibliotek powszechnych.

Jak wynikało z dyskusji oraz zebranych uprzednio materiałów informacyjnych, dotychczasowe szkolenie posiadało szereg braków tak w zakresie organizacji jak i programów.

Wojewódzkie biblioteki publiczne wysuwają dwie zasadnicze przeszkody, uniemożliwiające im właściwą pracę w dziedzinie dokształcania bibliotekarzy związkowych:



Pierwsza — to słaba lub wręcz niedostateczna frekwencja na seminariach organizowanych dla bibliotekarzy związkowych, duża zmienność uczestników oraz ich bierność w czasie trwania zajęć. Te trzy czynniki uniemożliwiają zaplanowanie szkolenia na dłuższy okres czasu, tematyka szkolenia staje się przypadkowa, nie zawsze dostosowana do poziomu i potrzeb uczestników, a duży wkład pracy w przygotowanie zajęć bardzo często idzie na marne.

Jeśli chodzi o sprawę frekwencji, przytaczam kilka przykładów:

W Poznaniu w zorganizowanej naradzie dla bibliotekarzy związkowych powinno było wziąć udział 128 osób — przybyło na naradę zaledwie 40.

W Zabrzu na 15 zaproszonych na seminarium przybyła... 1 osoba.

W Gliwicach na 14 zaproszonych — 4 osoby.

Drugą poważną trudnością w realizacji szkolenia, a zwłaszcza instruktazu dla pracowników bibliotek związkowych, jest brak etatów w bibliotekach wojewódzkich. Jest jeszcze gorzej, jeżeli etat się znajdzie, a nie ma instruktorów, którym znana byłaby problematyka pracy w bibliotekach związkowych. A instruktorzy specjaliści od tych zagadnień potrzebni są nie tylko w bibliotekach wojewódzkich, ale również w wielkomiejskich i w powiatowych, jeśli na ich terenach znajduje się większa liczba zakładów pracy posiadających biblioteki.

Bibliotekarze związkowi ze swej strony krytykują tematykę zajęć nie dostosowaną do ich zainteresowań i potrzeb. Trudno o aktywny udział w zajęciach, gdy szkolenie staje się nudą, od której się ucieka.

Do wysuniętych tutaj przyczyn pozwolę sobie dorzucić jeszcze dwie, oparte na własnych obserwacjach, a jak mi się wydaje, dosyć istotne. Jedną z nich to fakt, że biblioteki wojewódzkie zaabsorbowane doszkadzaniem bibliotekarzy własnej sieci (a wiemy, że ostatnio włożyły w to wiele wysiłku) nie przykładają zbyt wielkiej wagi do nowych obowiązków, jakie im przypadły w zakresie szkolenia bibliotekarzy związkowych.

Z drugiej strony bibliotekarze związkowi nie przyzwyczajeni do systematycznie realizowanego szkolenia, jak bibliotekarze publicznych bibliotek powszechnych, nie traktowali go zbyt serio.

Wymienione powyżej przyczyny niedostatku w zakresie doszkadzania bibliotekarzy związkowych umożliwiają wyodrębnienie najważniejszych problemów, wymagających przemyślenia i znalezienia właściwych ich rozwiązań, jeśli ma nastąpić poprawa sytuacji w tej dziedzinie.

Pozwolę sobie uszeregować je następująco:

1. Istnieje konieczność zapewnienia frekwencji na seminariach szkoleniowych organizowanych przez biblioteki wojewódzkie i powiatowe dla bibliotekarzy związkowych. Tutaj daleko idącą pomoc muszą okazać instancje związkowe. Wiele do zrobienia w tej dziedzinie mają Zarządy Okręgowe ZZ oraz Wojewódzkie Komisje Porozumiewawcze ZZ.

2. Biblioteki wojewódzkie powinny dążyć do szybkiego obsadzenia etatów instruktorskich pracownikami zorientowanymi w zagadnieniach bibliotek związkowych.

3. Doraźnie należałoby odpowiednio przeszkolić instruktorów, którzy mają się zajmować zagadnieniami bibliotek związkowych.

4. Należy przedyskutować i ustalić tematykę doszkadzania bibliotekarzy związkowych.

5. Problemem wymagającym szczególnej uwagi jest sprawa organizacji instruktażu dla bibliotek związkowych.

Wszystkie te problemy wymagają szybkiego rozwiązania. Z jednymi uporać się muszą same biblioteki wojewódzkie, w rozwiązaniu innych pomóc muszą odpowiednie instancje związkowe. Jeszcze inne trzeba będzie rozwiązywać wspólnie z bibliotekarzami związkowymi.

Nie wydaje się, aby potrzebne było organizowanie odrębnych form dokształcania bibliotekarzy związkowych. Raczej należałoby przemyśleć tematykę seminariów dla bibliotekarzy publicznych bibliotek powszechnych i wprowadzić do niej korektę idącą w kierunku dostosowania jej do potrzeb i zainteresowań bibliotekarzy związkowych. Zamiast organizowania odrębnych form szkolenia powinno mieć miejsce łączenie bibliotekarzy obu sieci na zajęciach szkoleniowych, co może dać pozytywne wyniki: lepsze poznanie się wzajemnie, wymianę doświadczeń, zacieśnienie współpracy itp.

Należy chyba dążyć do wyeliminowania z programów seminariów zajęć z techniki bibliotecznej. Braki z tego zakresu powinny być uzupełniane na kursach wojewódzkich albo drogą praktyk w dobrze zorganizowanych bibliotekach publicznych lub związkowych.

Nie znaczy to, że w pewnych okolicznościach, kiedy zaistnieje potrzeba, nie należy organizować odrębnych seminariów dla bibliotekarzy obu sieci. W tych sprawach należy stosować dużą elastyczność dyktowaną potrzebami poszczególnych środowisk.

Najwięcej trudności następczą będzie instruktaż w bibliotekach związkowych. Wydaje się, że droga, która najprędzej doprowadzi do celu, będzie stałe zacieśnianie współpracy pomiędzy bibliotekarzami obu sieci. To pozwoli na poznanie potrzeb, specyfiki pracy bibliotek związkowych, a tym samym wskaże na formy instruktażu i jego treść. Wydaje mi się, że instruktaż przeprowadzać powinni wszyscy instruktorzy biblioteki wojewódzkiej. Instruktor-specjalista od tych zagadnień jest koordynatorem pracy w tym zakresie i konsultantem dla swych kolegów-instruktorów.

Oczywiście, aby praca biblioteki wojewódzkiej w zakresie dokształcania bibliotekarzy związkowych i instruktażu dla bibliotek związkowych mogła dać odpowiednie efekty, z daleko idącą pomocą muszą im przyjść instancje związkowe zainteresowane rozwojem i działalnością tych bibliotek. Konieczne jest bowiem stworzenie instruktorom właściwych warunków do wykonywania instruktażu oraz respektowania ich zaleceń.

Jedno trzeba stwierdzić niewątpliwie: bibliotekarze związkowi potrzebują pomocy i pomocy tej oczekują od wojewódzkich i powiatowych bibliotek publicznych.

*Romana Łukaszevska*

B. GRONIEWSKA  
Warszawa

## Z ROZMYŚLAŃ NAD PRZYMUSOWYM CZYTELNICTWEM

Wydawałoby się, że nie jest potrzebne zabieranie głosu na łamach fachowego pisma w sprawie roli bibliotek powszechnych dla dzieci i młodzieży. Wydawałoby się, że odpowiednie akty państwowe normujące to

zagadnienie zawierają sformułowania wystarczające i nie wymagające wyjaśnień. Gdy jednak przeczytamy czyjaś zaskakującą interpretację, orientujemy się, że tekst wymagał omówień i wyjaśnień.

Dekret o bibliotekach z dnia 17 kwietnia 1946 r. nie wydzielił bibliotek dla dzieci i młodzieży z sieci bibliotek powszechnych. Prawdopodobnie w tym celu, żeby stworzyć wszystkim obywatelom bez względu na ich wiek możliwości korzystania z książek w bibliotekach jednej określonej sieci. Przy czym korzystanie to w samym swoim założeniu ma być oparte na dobrowolności.

Dekret wyodrębnił natomiast sieć bibliotek szkolnych. Prawdopodobnie dlatego, że jest to specyficzny typ bibliotek zamkniętych, które służą tylko w pewnym okresie życia. Biblioteka szkolna pomaga szkole wypełniać jej zadania, ale nie jest dla szkoły najtypowszym i najważniejszym warsztatem.

Dekret nie omówił wzajemnego stosunku bibliotek szkolnych i powszechnych, a tym samym stworzył możliwość różnorodnych interpretacji tego zagadnienia. Między innymi spotykamy i następującą: „Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi z dnia 17 kwietnia 1946 r. włącza biblioteki szkolne do krajowej sieci bibliotek jako odrębny typ bibliotek powszechnych, powołanych do wychowania masowego czytelnika dla bibliotek powszechnych i naukowych”<sup>1</sup>.

Czy należy to rozumieć jako związanie dzieci w wieku szkolnym wyłącznie lub prawie wyłącznie tylko z biblioteką szkolną?

O tym, że biblioteki szkolne starają się wziąć na siebie zadania bibliotek powszechnych, mówi zawartość ich księgozbiorów oraz częste zakazy korzystania z innych bibliotek. Tymczasem doświadczenie wykazuje, że po skończeniu szkoły, gdy dziecko przestaje korzystać z biblioteki szkolnej, nie przychodzi do biblioteki powszechnej. Nie zdaje egzaminu nawet uroczyste przekazywanie absolwentów siódmych klas bibliotece powszechnej, jeśli już wcześniej sami nie zetknęli się z tą biblioteką.

Książka jest narzędziem pracy umysłowej i służy w okresie całego naszego życia. Od najmłodszych lat kształtuje nasz charakter, umysł, uczucia i stosunek do świata. I dlatego właśnie czytelnictwo nie może znaleźć się „na zakręcie” w momencie ukończenia szkoły.

A teraz druga istotna sprawa.

Oto zalecenie dla bibliotekarza szkolnego: „Bibliotekarz szkolny bowiem winien zebrać w miarę możliwości jak najwięcej rzetelnych danych o czytelnictwie uczniów. Powinien nawiązać bliski kontakt z tymi bibliotekami, o których wie, że korzystają z nich uczniowie. Biblioteki publiczne nie zawsze zaznaczają na kartach czytelników nazwę szkoły i klasę do której ich czytelnik a nasz uczeń uczęszcza. Bibliotekarz szkolny powinien dokładnie poinformować się, jacy jego uczniowie i jakie książki wypożyczają z danej biblioteki. Może, po porozumieniu się z bibliotekarzami pozaszkolnymi, *żądać od uczniów, by wpisywali w zeszyty (dzienniczku lektury) wypożyczone z obcej (podkreślenie moje — B. G.) biblio-*

<sup>1</sup> Białkowska E., Bzdęga S.: Organizacja i metody pracy bibliotek szkolnych. Kurs dla Pracowników Bibliotek Powszechnych Nr 16. Warszawa 1957 POKiKB, str. 6.

teki książki i co okres stwierdzali pieczętą biblioteki wiarygodność swoich zapisów, po czym oddawali je do wglądu swemu bibliotekarzowi“<sup>2</sup>.

Czy takie rygory sprzyjają przysiężeniu z książką? Czytelnictwo dobrowolne — to praca samokształceniowa i głębokie przeżycia; nie można go ujmować w przepisy w pewnej mierze dyskredytujące źródła otrzymywania książek, w tym wypadku biblioteki powszechne dla dzieci i młodzieży. W tej sytuacji staje się bowiem ono jeszcze jednym obowiązkiem szkolnym. Przymus i kontrola pozbawia czytelnictwo atrakcyjności i uroku intymnego przeżywania losów bohaterów książek.

„Na początku roku szkolnego wypełniamy karty czytelników dla uczniów wszystkich klas w szkole (z wyjątkiem pierwszej) bez względu na to, czy będą korzystać z wypożyczalni, czy też nie“<sup>3</sup>... „W momencie, gdy uczeń kończąc szkołę (np. w kl. VII lub XI) przystępuje do egzaminów końcowych, dołączamy jego kartę czytelnika do akt komisji egzaminacyjnej, aby członkowie tej komisji wiedzieli, ile uczeń czytał przez cały czas pobytu w szkole“<sup>4</sup>. Pomijając fakt, że komisja otrzymuje obraz zniekształcony, bo przecież prawie każdy uczeń czyta książki własne i pożyczone od kolegów, czy można się dziwić, że wraz z ukończeniem szkoły powstaje przerwa w czytelnictwie absolwentów szkół powszechnych o czym słyszeliśmy na konferencji organizowanej przez Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy?

Być może, że notowany w ostatnich czasach spadek frekwencji w bibliotekach powszechnych jest również konsekwencją stosowanej przez kilka lat niewłaściwej polityki czytelniczej. Dzieci zniechęcone do czytania nie garną się do książek nawet wtedy, gdy po ukończeniu szkoły już nikt im nie przeszkadza korzystać z bibliotek powszechnych.

Dużo mówiło się i pisało o współpracy bibliotek szkolnych i bibliotek powszechnych dla dzieci i młodzieży. Trzeba przyznać, że w świetle omawianych zaleceń dla bibliotekarzy szkolnych ta współpraca wygląda bardzo smętnie.

*Barbara Groniowska*

### III KRAJOWY ZJAZD BIBLIOTEKARZY CZECHOSŁOWACKICH W BRATYSŁAWIE

W dniach 20—21 października 1958 roku odbył się w Bratysławie II Krajowy Zjazd Bibliotekarzy Czechosłowackich.

Zjazd ten miał specjalny charakter tak ze względów merytorycznych, jak i ze względu na dużą liczbę osób biorących w nim udział.

Ogromna hala w Parku Kultury i Wypoczynku zgromadziła ponad 700 bibliotekarzy reprezentujących różne sieci biblioteczne.

Na Zjazd przybyli zaproszeni delegaci zagraniczni w liczbie 10 osób: z ZSRR — A. A. Chrenkowa, kier. Oddziału Bibliotek w Ministerstwie Kultury RFSRR, z Rumunii — Stefan Gruia, dyrektor Głównego Zarządu Bibliotek Ministerstwa Szkół i Kultury, z Węgier — Paweł Szekeres, kier. Oddziału Bibliotek Ministerstwa Kultury i Jenő Katona, redaktor czasopisma „Könyvtáros“ z Budapesztu, z NRD — Wolf-

<sup>2</sup> Jurewicz I.: Technika udostępniania księgozbioru w bibliotece szkolnej. Kurs dla Pracowników Bibliotek Szkolnych. Warszawa 1958 POKKB, str. 28.

<sup>3</sup> Tamże str. 13.

<sup>4</sup> Tamże str. 15.

gang Schumann, kier. Oddziału Bibliotek Ministerstwa Kultury w Berlinie i Werner Schmidt, zastępca głównego dyrektora Państwowej Biblioteki w Berlinie oraz Ch. Boden, dyrektor Biblioteki Wyższej Szkoły Komunikacji w Dreźnie, z Bułgarii — Teodora Topolowa, z-ca kier. Oddziału Bibliotek Ministerstwa Szkół i Kultury oraz Gena Lazowa, redaktor „Bibliotekara“ w Sofii, z Polski — Maria Gawarecka, z-ca dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

Program przewidywał w pierwszym dniu referat naczelny Ministra Szkolnictwa i Kultury dra Frantiska Kahudy, odznaczenie 72 zasłużonych bibliotekarzy z różnego typu bibliotek, głosy powitalne gości oraz ogólną dyskusję, w drugim — pracę w sekcjach poszczególnych pionów bibliotecznych i po plenarnej dyskusji — podsumowanie obrad.

Zjazd ten był drugim zjazdem po rewolucji lutowej 1948 roku. Pierwszy Zjazd odbył się w Brnie i wytyczył nowe drogi bibliotekarstwu kładąc szczególny nacisk na podnoszenie kulturalne wsi i miast w myśl założeń budowy państwa socjalistycznego. Od tego czasu upłynęło 10 lat. Przemiany kulturalne przeobrażające profil społeczeństwa znalazły swój oddźwięk i w pracy bibliotecznej.

Zjazd obecny postawił przed bibliotekami nowe zadania: usuwanie resztek ideologii burżuazyjnej i dalsze rozszerzanie idei marksistowsko-leninowskiej. Stawiając zadania należało podsumować osiągnięcia, przeprowadzić głębszą analizę pracy bibliotek w konfrontacji z bieżącą sytuacją.

W roku 1957 nastąpiło połączenie wszystkich sieci bibliotecznych pod jedną opieką Ministerstwa Szkolnictwa i Kultury. Połączono biblioteki oświatowe (ludowe), naukowe (poza bibliotekami Akademii Nauk), techniczne, wojskowe, związkowe, zdrowia itd. Zjednoczenie to z jednej strony otworzyło nowe perspektywy i możliwości przed szeregiem placówek bibliotecznych, z drugiej — zmusiło do współpracy i zastanowienia się nad stosunkiem do siebie poszczególnych sieci bibliotecznych.

Referat Ministra Kahudy stawiając i te sprawy dał zarazem wiele materiału zarówno co do oceny pracy, jak i planów na najbliższą przyszłość.

Stwierdził on, że w chwili obecnej egzystuje w Czechosłowacji około 60 000 bibliotek z 50 milionami tomów, że powstały takie nowe sieci, jak biblioteki związkowych zawodowych liczące 11 000 placówek, 1800 bibliotek technicznych, 66 bibliotek Akademii Nauk, 1600 bibliotek zdrowia, biblioteki wojskowe itd. Rozrosła się również dawna sieć bibliotek naukowych, księgozbiory ich z 1,9 miliona tomów wzrosły do 7,7 miliona tomów, sieć bibliotek szkolnych osiągnęła ponad 20 000 placówek z około 10 mln. książek.

Oświatowe biblioteki liczą już dzisiaj prawie 18 mln. tomów, 1,6 mln. czytelników, w roku 1957 wypożyczono 31 mln. książek. Księgozbiory bibliotek zw. zawodowych liczą 8 mln. tomów, technicznych — 3,5 mln. wojskowych 3 mln. itd.

Szeroko stosowano różne formy pracy z czytelnikami, jak np. wieczory literackie, konferencje czytelnicze, wystawy książek. Rozwinęła się wyraźnie działalność bibliograficzna, która wiele dopomogła w pracy z czytelnikiem.

Jedną z najważniejszych zdobyczy było zorganizowanie średnich szkół bibliotekarskich, a obok nich 2-ch katedr bibliotekarstwa na Uniwersytetach w Pradze i Bratysławie.

Pomocą w pracy ministerstwa stały się: Centralna Rada Biblioteczna w Pradze i Słowacka Biblioteczna Rada przy pełnomocniku Ministerstwa Szkolnictwa i Kultury reprezentujące szereg sieci bibliotecznych.

Pomimo osiągnięć, jak mówił Minister Kahuda, wiele jest jeszcze niedoborów. Niektóre biblioteki za mało łączą swoją pracę z bieżącymi potrzebami społeczeństwa, z politycznym i gospodarczym życiem kraju.

Biblioteki oświatowe za mało propagują literaturę popularnonaukową, szczególnie polityczną, światopoglądową, rolniczą. W wielu bibliotekach konstatuje się niedostateczne uświadomienie polityczne, za mało bojowości w ideologicznej walce o narodową kulturę opartą na zasadach leninowskich.

Droga ku naprawie jest jedna: zbliżenie książki do społeczeństwa oraz powiązanie wzajemne bibliotek w oparciu o wspólne zadania wychowawcze i polityczne.

Tak wyrosła idea zjednoczenia wszystkich sieci bibliotek, a w ślad za tym — wstępny projekt ustawy bibliotecznej.

Ujednolicenie polityki bibliotecznej pociągnęło za sobą konieczność analizy szeregu spraw i ich stopniowej koordynacji. Na przykład: sprawa zawartości księgozbiorów bibliotecznych i określenie kierunku ich rozwoju ze względu na potrzeby użytkowników i rodzaj biblioteki (należy przejść od ilości do jakości), centralne opracowywanie księgozbiorów (aby bibliotekarz mógł poświęcać więcej czasu czytelnikom), opracowanie typowych katalogów dla określonej kategorii bibliotek, zorganizowanie zakupów książek poprzez kolektory, podobnie jak w ZSRR, polepszenie obsługi czytelników przez właściwe zorganizowanie wypożyczania międzybibliotecznego, wypracowanie właściwej metodyki pomocy bibliotekom poprzez prace naukowo-metodyczne gabinetów bibliotekoznawstwa w Pradze i w Martinie oraz terenowych ośrodków metodycznych.

Sytuacja nakreślona przez Ministra Kahudę znalazła swoje potwierdzenie w wyjątkowo ożywionej dyskusji, w której może jeszcze mocniej wystąpiły trudności pracy bibliotecznej i związane z nią mankamenty (jak np. brak właściwych lokali pracy wykwalifikowanych kadr, niesystematyczny dopływ książek, pomijanie często pracy z czytelnikiem indywidualnym na rzecz propagandy masowej, akcyjność i dorywczość w pracy).

W sekcjach analizowano bardziej szczegółowo pracę bibliotek określonych typów, omawiano perspektywy pracy i zastanawiano się nad wstępnymi założeniami projektu przyszłej ustawy o jednolitym systemie bibliotek.

Zjazd gromadząc pierwszy raz po zjednoczeniu bibliotekarzy wszystkich sieci miał między innymi na celu zbliżenie do siebie pracowników bibliotek naukowych oświatowych i technicznych zawodowych oraz wytworzenie właściwej atmosfery sprzyjającej przygotowaniu nowego prawa bibliotecznego.

W ogólnych zarysach założenia projektu brzmiały następująco: w zasadzie każdy obywatel Republiki Czechosłowackiej może otrzymać każdą żadaną książkę. Służy temu jednolity system biblioteczny. Bibliotekami opiekuje się Min. Szkolnictwa i Kultury. Biblioteki dzielą się na naukowe, specjalne i oświatowe. O przynależności do pionów decyduje Ministerstwo Szkół i Kultury. Poszczególne sieci i biblioteki mają swoje statuty. Centralną Biblioteką jednolitego systemu ma być Państwowa Biblioteka Republiki Czechosłowackiej, która będzie spełniać rolę:

- a) biblioteki narodowej w gromadzeniu czeskiej i słowackiej literatury,
- b) centrali ogólnonaukowej gromadzącej wydawnictwa krajowe i ważniejsze zagraniczne,
- c) państwowego ośrodka bibliograficznego i
- d) ośrodka naukowo-metodycznego w zakresie bibliotekoznawstwa.

W Słowacji funkcje te mają spełniać Matica Slovenska i Biblioteka Uniwersytecka w Bratysławie.

W założeniach projektu szeroko się omawia kompetencje rad narodowych i ich zadania w stosunku do bibliotek.

Organami doradczymi, a zarazem koordynującymi pracę bibliotek, będą Rady Biblioteczne (centralna ogólna — w Pradze, osobna dla Słowacji — w Bratysławie,

wojewódzkie, powiatowe, a nawet — w miarę potrzeby — wiejskie). Rady te występują z inicjatywą i mają również charakter ciała konsultacyjnego dla władz miejscowych.

Osobny rozdział projektu dotyczy spraw pracowników bibliotecznych. Mówi się tutaj o bibliotekarzach etatowych i tzw. pracownikach dobrowolnych. Kwalifikacje bibliotekarskie opierać się będą na przygotowaniu zawodowym i politycznym.

Projekt przewiduje również odpowiednie materialne zabezpieczenie bibliotek.

Obrazy zakończyły się podsumowaniem bogatej w treść dyskusji i podjęciem uchwały, iż bibliotekarze dołożą wszelkich starań, aby książka wychowująca w duchu marksizmu-leninizmu trafiła do najszerszych mas i dopomogła w podniesieniu zawodowych kwalifikacji pracowników zatrudnionych w produkcji przemysłowej i rolniej. Pomocą w tej pracy ma być szeroki aktywność przygotowanych robotników, rolników, postępowej inteligencji, młodzieży i kobiet.

Postępowa socjalistyczna książka ma trafić do każdego ośrodka pracy, każdej rodziny, każdego pracownika i całej młodzieży.

*Maria Gawarecka*

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

### SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE \*

*Ministrowie o czytelnictwie. — Jak i ile książek sprzedajemy. — Kryzys w księgarstwie. — Przywrócić książce szacunek. — Odpłatność wypożyczenia bibliotecznego? — Sposób na remanenty Składnicy Księgarskiej. — Kadry oświatowców podstawą rozwoju kultury. — Nawrót do centralizacji? — Wydawcy stają się ostrożni. — Stworzyć Instytut Książki i Czytelnictwa? — Kto czyta poezję? — „Biblioteka powszechna”. — Kultura bez czytelnictwa?*

Sprawy bibliotek, czytelnictwa, w ogóle zagadnienia upowszechniania kultury, stały się w ostatnim czasie osiłą zainteresowania wielu pisarzy, publicystów i dziennikarzy. Możliwe, że przyczyną tego były przygotowania do Krajowej Narady Działaczy Kulturalno-Oświatowych, nie zaś głębsze jakieś i spontaniczne zainteresowanie tymi problemami. Jak by jednak nie było, społeczeństwo zostało o tej problematyce poinformowane i obszernie, i rzeczowo. A to jest ważne.

Czołowe miejsce wśród wypowiedzi na ten temat zajmuje radiowa dyskusja o sprawach kultury, w której uczestniczyli ministrowie Bieńkowski i Galiński, prezes Sokorski oraz redaktorzy Gottesmann i Zaleski (*Przegląd Kulturalny*, nr 49). Nie wystąpiono w niej z żadnymi rewelacjami, przeciwnie, mówiono o zjawiskach powszechnie znanych. Dobrze jednak, kiedy o powszechnie znanych sprawach rozmawiają ministrowie. Pozwala to mieć nadzieję, że wysiłki około załatwienia ich przyjmą może skuteczniejszą formę.

Do takich spraw należy kwestia informowania czytelnika o nowościach książkowych. Mówi o tym min. G a l i ń s k i: „Książka Gombrowicza, która wychodzi w nakładzie trzech czy czterech tysięcy i jest smaczkim literackim, recenzowana jest przez wszystkie nasze pisma i to nie raz, lecz wielokrotnie, podczas gdy książki, które uważamy, że są dla masowego odbiorcy, któremu chcielibyśmy to wskazać i zachęcić do czytania, w ogóle nie są recenzowane“.

\* Przegląd omawia zeszyty czasopism wydane w listopadzie i grudniu 1958 r.

A faktu tego nie usprawiedliwia twierdzenie min. Bieńkowskiego, że „ten odbiorca do recenzji i tak nie dotrze“. Dotrze do niej bowiem bibliotekarz, nauczyciel, działacz oświatowy i to pozwoli mu sprawniej kierować czytelnictwem tych, co nie miewają systematycznego kontaktu z prasą literacką.

Bo rację ma prezes Sokorski mówiąc: „My nie umiemy jeszcze pracować z czytelnikiem. Myślę konkretnie o pracy naszych bibliotek, zwłaszcza bibliotek społecznych. Nie potrafimy podsunąć właściwej książki właściwemu czytelnikowi, a to ma kolosalne znaczenie“. Wydaje się, że właśnie szerokie i rzetelne informowanie o książkach mogłoby nas tego nauczyć.

Nie tylko zresztą nie umiemy wypożyczać książek, nie umiemy ich także sprzedawać. W rubryce „Redakcja odpowiada“ (*Nowa Kultura*, nr 45) czytamy: „Kolportaż „Domu Książki“ w dalszym ciągu pozostawia wiele do życzenia. Kierownicy tej znacznej instytucji nadal są przekonani, że w małych miasteczkach województwa warszawskiego istnieje ukryty kult Sartre'a, natomiast nie dopuszczają do świadomości irracjonalnego faktu, że w okresie urlopowym zwiększa się popyt na książki w miejscowościach turystycznych. Co gorsza, księgarze w Zakopanem czy Krynicy nie wpadli jeszcze na pomysł, żeby w sezonie jeździć po bestsellery do Serocka“. Mimo to przecież — jak dowiadujemy się z przemówienia min. Galińskiego na wrocławskim zjeździe literatów (*Życie Warszawy*, nr 300) — „sprzedaliśmy w Polsce łącznie w latach 1945—1958 — 7 106 tys. tomów utworów Prusa, 4 mln — Żeromskiego, 1 624 tys. dzieł Gorkiego, 1 477 tys. — Anny Seghers, książek Żukrowskiego — 878 tys., Marii Dąbrowskiej — 780 tys., Kruczkowskiego — 516 tys., Putramenta — 623 tys., Brandysa „Obywateli i „Między wojnami“ — 600 tys., Andrzejewskiego „Popiół i diament“ — 106 tys.

Mówiąc jednak o zamówieniu społecznym nie wystarczy oprzeć się na tych liczbach. Pamiętać trzeba, że całe nieraz nakłady książek zakupywane centralnie przez poszczególne sieci biblioteczne, często w bibliotekach stawały się pozycjami martwymi, nie czytаныmi. Do wyciągnięcia ogólniejszych wniosków należałoby więc posłużyć się i wynikami badań nad poczytnością tych autorów.

O rysującym się obecnie kryzysie w handlu księgarskim pisze Leszek Godliński w artykule „Rosół Napoleona“ (*Orka*, nr 50) i jego przyczynę upatruje we wzroście cen książek. Przy dzisiejszej bowiem wzmożonej podaży towarów rynkowych każdy zastanowi się poważnie zanim wyda kilkadziesiąt złotych na książkę. Dalej pisze: „Z bibliotekami zaś również nie jest dobrze. Nie jest dobrze dlatego, że biblioteki przestały być modne. I naprawdę niewiele pomoże umieszczanie nad wejściem do bibliotek publicznych wielkich neonów ..., albowiem nie przez neony droga do powszechnego czytelnictwa. Biblioteki publiczne nadal uginają się pod balastem książek nie czytanych. Nachalna propaganda czytelnictwa prowadzona w ostatnich latach obrzydziła ludziom korzystanie z bibliotek. Stracili do nich ufnosć. Niechętnie patrzyli na bibliotekarza, który siłą niemal wpychał im w rękę książki, jakich czytać nie chcieli“.

A drogę do przywrócenia bibliotece i książce należnego zaufania i szacunku społeczeństwa widzi autor w podniesieniu roli bibliotekarzy do rangi światłych, mądrych i czerpliwych doradców i opiekunów czytelnika oraz we wprowadzeniu opłat i kaucji bibliotecznych, które by zwróciły uwagę czytelnika na materialną także wartość książki.

Ten ostatni postulat podniosła zresztą już wcześniej Jadwiga Kołodziejska w artykule „Kot w butach“ (*Nowa Kultura*, nr 48). Pisze ona: „Odpłatność bibliotek oprócz samokontroli statystycznej ma jeszcze inne zalety. Przypomina mianowicie



czytelnikowi, że dobra kulturalne to nie trąbizupka opieki społecznej, a jednocześnie pozwala bibliotekom czynić różne pożyteczne inwestycje“.

Większe jednak niż odpłatności znaczenie przypisuje autorka wychowawczemu oddziaływaniu biblioteki, wiązaniu z nią czytelnika poprzez pracę społeczną. „Zjawisko pracy społecznej — czytamy — nie jest mechanicznym rezultatem warunków ekonomicznych. Do tego konieczne są pewne zabiegi wychowawcze“. Oto czechosłowacki przykład wychowywania społecznych współgospodarzy bibliotek: „W dużej bibliotece dziecięcej (2200 czytelników, 3 pracowników) dzieciaki obsługują się same: przy wejściu pomagają rozebrać się maluchom, pełnią dyżury w szatni, w czytelni, pomagają przy wypożyczaniu książek, oprawiają je, ba, przyjmują i załatwiają telefony z miasta“.

Taka metoda wydaje się nawet skuteczna, ale objąć nią można przede wszystkim pokolenie najmłodsze. Pozostaje otwarte zagadnienie: jak związać z biblioteką starszą młodzież i ludzi dorosłych?

Trzeba nam jednak wrócić jeszcze do spraw społecznego zapotrzebowania na literaturę określonego rodzaju i związanych z nim praktyk handlu księgarskiego. Leszek Goliński w artykule „Chcę być historykiem“ (*Orka*, nr 47) omawia sytuację, jaka wytworzyła się w związku z ożywieniem amatorskiego ruchu teatralnego. Otóż ruch ten stanął wobec braku repertuaru, co może stać się przyczyną jego ponownego upadku. Co tedy zrobiono w celu zapobieżenia temu? — Otóż stworzono w Warszawie centralną księgarnię ruchu amatorskiego. W dyspozycji jej znalazł się wykaz książek butwiejących od lat w magazynach „Składnicy Księgarskiej“, które bądź nigdy nie reprezentowały większych wartości, bądź też których wartość była efemeryczna, wynikająca z aktualnej sytuacji politycznej.

Pisze Goliński: „Są książki, które trwają wiecznie i takie również zawiera wspomniane ... wykaz. Są jednak i takie, które — podobnie jak ludzie — starzeją się i odchodzą. Nie można sztucznie przedłużać im życia tylko z tej racji, że warto by je jeszcze sprzedać. Takimi zasadami może kierować się nie zawsze uczciwy kupiec“... I dalej: „Powstają nader często najrozmaitsze teorie wydumane przy biurku i nie mające żadnego wytłumaczenia w życiu. Taką właśnie wydumaną teorią był May. Jako pisarz uwielbiany rzekomo przez młodzież i mało kto w rezultacie zdawał sobie sprawę, że dzisiejsza młodzież bardziej pasjonuje się sputnikami niż szlachetnym Old Shatterhandem. Taką wydumaną — niestety — teorią jest repertuar dla amatorskiego ruchu teatralnego“. Oto jeszcze jeden kwiatek do wianuszka osiągnąć Domu Książki. Czy tylko Domu Książki?

Jeż w felietonie „Na łące kultury“ (*Orka*, nr 47) zajmuje się sprawą kadry pracowników kulturalno-oświatowych, którą słusznie uważa za podstawę rozwoju kulturalnego: ... „ruszyła do pracy rezerwa starych pracowników kulturalno-oświatowych. Dawnych działaczy związku młodzieży wiejskiej, kółek rolniczych, gospodyń wiejskich, ruchu spółdzielczego, inspektorów i instruktorów oświaty pozaszkolnej, kursów dla dorosłych, nauczycielstwa, bibliotekarzy. ... Lecz wiadomo, rezerwa nadzarpnięta zębem czasu nigdy młodych roczników nie zastąpi. Bo i czasy się zmieniły, i idee inne zapanowały, i przyszły nowe środki pracy kulturalnej, i jej metody uległy zmianie... I otóż biedzą się z tym wszystkim starzy działacze, rozgrzebuja w sercach niewygasły żar, a tu młodych roczników jakoś mało przybywa. A jeśli i przybywają, to już nie są to dawne typy „Siłaczek“, ofiarników z gorącymi głowami. To są ludzie choć też często z ideą w sercu, lecz chcieliby być należycie wynagradzani, mieć jakoś ustabilizowane życie, korzystać z rozrywek kulturalnych. I czyż można im odmówić w tym racji?“ — Z pewnością nie. I nigdy nie będzie za wiele o tym

przypominać. A dobrze, że przypomniano przed Krajową Radą Działaczy Kulturalno-Oświatowych.

Ten sam Jeż w kolejnym felietonie pt. „Wio, koniku wrony“ (*Orka*, nr 48) zwraca uwagę na to, że ruch kulturalny boryka się z trudnościami finansowymi, ponieważ scentralizowane fundusze na te cele są niewystarczające. Ale jednocześnie dysponują pieniędzmi na kulturę poszczególne instytucje i organizacje. Tylko że: „Skrobie swoją rzepekę ZOiKR i ZWM, Koła Gospodyń, Związek Teatrów i Chórów Ludowych, referenci kultury przy inspektoratach szkolnych ... Od czasu do czasu działacze tych organizacji i instytucji zbierani są na jakąś radę, na której po licznych przemówieniach uchwała się zazwyczaj słuszne wnioski na temat wspólnego skrobania wielkiej rzepty, po czym każdy wraca znów do swojej rzepekki”. Czyżby groził nawrót do centralizacji?

*Życie Literackie* zamieszcza w nrach 47 i 48 rozmowy z kierownikami naszych największych instytucji wydawniczych, dotyczące ich planów wydawniczych na rok 1959. Rysuje się tutaj wyraźne wzmoczenie ostrożności w doborze tytułów, podyktowane zapewne przeniesieniem materialnej odpowiedzialności za nakłady z Domu Książki na wydawców. Ci ostatni idą więc w kierunku wypuszczania książek, które mają z góry zapewniony łatwy zbył. „Czytelnik“ znacznie ogranicza liczbę polskich debiutów, zaś Wydawnictwo MON nie da w 1959 ani jednego! Tylko red. Jerzy Wittlin z „Iskier“ zapewnia, że debiuty są wielką troską jego wydawnictwa.

Prezes „Czytelnika“, Ludwik Kasiński powiada: „Remanenty książek wykazują tendencje wzrostu. Z tego wynika konieczność dostosowania nakładów do chłonności rynku, co w praktyce sprowadza się do wnikliwego, precyzyjnego ustalania nakładów, opartego na znajomości istotnych potrzeb czytelniczych“. Wydawałoby się więc, że otwiera się tutaj szerokie pole dla współpracy między wydawcami i Instytutem Książki i Czytelnictwa, który dysponuje sporą liczbą materiałów dotyczących tego tematu. Jakoś jednak widać do niej nie dochodzi, skoro Jan Trzynałowski, dyrektor „Ossolineum“ utrzymuje, że: „Jak wygląda w Polsce sprawa czytelnictwa, tego na dobrą sprawę nikt nie wie. Podobno istnieje w Warszawie instytucja badająca sprawy czytelnictwa, ale czyni to pono dla celów naukowych, a wyniki tych prac nie są bliżej znane. Szkoda“. A jeszcze bardziej szkoda, że red. Jerzy Skórnicki z Wydawnictwa Literackiego chyba w ogóle o IKiCz nie słyszał, skoro powiada: „Umiejętne uchwycenie istotnych zainteresowań czytelniczych jest jednym z najtrudniejszych problemów pracy wydawcy. Nie ustają głosy stwierdzające konieczność powołania placówki badania czytelnictwa“.

Więc na wszelki wypadek podajemy każdemu, kogo to obchodzi: Biblioteka Narodowa — Instytut Książki i Czytelnictwa. Warszawa, ul. Rakowiecka 6. Polska.

Badaniami czytelnictwa zajmuje się zresztą nie tylko IKiCz. Oto bowiem Barbara Bieracka zastanawia się „Kto czyta poezję“ (*Trybuna Literacka*, nr 48). Na podstawie rozmów z bibliotekarzami i uczniami liceów ogólnokształcących autorka dochodzi do przekonania, że poezji współczesnej nie czyta prawie nikt. Jeśli już sięga ktoś po wiersze, to będą to najczęściej tomiki Staffa, Tuwima, Kasprowicza. W związku z tym konkluduje: „W czytelniczym «krzysie poezji» trzeba spojrzeć na obie strony zainteresowane i zapytać: Jaką winę ponosi tu czytelnik, a jaką sama poezja? Czy poezja zaangażowana w pełni w konkretną rzeczywistość, pełna pasji, atakująca problemy najwyższej wagi, wszystkich obchodzące, a szukająca przy tym SENSU, nie bezsensu, nie miałaby szans trafienia do szerszej rzeszy czytelników?“ Może... Trudno jednak odmówić poetom prawa do poszukiwań i eksperymentów. A dobra poezja dotrze do czytelnika wcześniej czy później, niezależnie od konwencji, w jakiej jest tworzona.

W związku z zapowiedzią stworzenia taniej serii wydawniczej pn. „Biblioteka powszechna” *Trybuna Literacka* (nr 44) rozpisała wśród swych czytelników ankietę na temat doboru autorów, tytułów i tematyki dla tej serii, nawet opublikowała już pierwsze wypowiedzi ankietowe (nr 48, 50). O wynikach tej ankiety, które powinny gorąco zainteresować wszystkich bibliotekarzy, poinformujemy osobno. Tymczasem zachęcamy naszych czytelników do śledzenia ułamkowo publikowanych materiałów.

Na pewien aspekt kryzysu czytelniczego wskazuje Józef Giebułtowicz w artykule „Książka dla pani Ireny” (*Przegląd Kulturalny*, nr 46): „Zdaje mi się, że epoka lamp naftowych i długich wieczorów spędzanych przy tych lampach była klasyczną epoką czytelnictwa. Dziś wszystko, jeśli nawet nie przeszkadza czytaniu, to od niego odciąga — kino, radio, telewizja, samochód. Nasi dziadkowie mieli tylko książkę i teatr. Przy naszym nierównie bogatszym wachlarzu środków zaspokajania potrzeb kulturalnych na książkę może przypaść tylko jakaś proporcjonalna część czasu, który człowiek ma do dyspozycji. Im mniej czasu, tym bardziej zmniejsza się udział książki.

Tak jest w tej chwili w środowisku miejskim, u państwa Kowalskich i u państwa Matysiaków. Wieś na razie odrabia wiekowe niedobory czytelnicze. Lecz telewizja też kiedyś dotrze „pod strzechy”, kino znajdzie się tam tuż pod ręką. Młodzież wiejska coraz częściej dosiada motocykli. I na wsi wieczory stają się krótsze.

Szkoda książki, bo jednak nic nie zastąpi tego, co ona daje. Czy już nigdy nie może być tak, że przeciętny człowiek będzie miał czas na książkę?”

To — oczywiście — jest muzyka przyszłości. Na razie jeszcze każdy może znaleźć na lekturę choć parę godzin w tygodniu. A zupełnie już chyba bezpodstawne są obawy Jerzego Milewskiego, który w artykule „Jan Gutenberg umiera po raz drugi” (*Kierunki*, nr 51-52) przedstawia tezę o całkowitym zaniku roli druku jako środka rozpowszechniania myśli ludzkiej. Prawda że magnetofon może zastąpić i zastępuje podręcznik języków obcych, ale już mikrofilm nie zastąpi krytycznego wydania tekstów źródłowych. I chyba będziemy woleli czytać książkę niż przesłuchiwać jej magnetofonowe nagranie. Choćby dlatego, że czytanie to sposób szybszy, a człowiek współczesny ma coraz mniej czasu. Więc jeszcze warto utrzymywać biblioteki i uczyć się czytać.

abc

## NIEMIECKIE BIBLIOGRAFIE BIEŻĄCE

### I. BIBLIOGRAFIE WYDAWANE W NRD

Wydawcą bieżącej bibliografii niemieckiej jest Niemiecki Związek Księgarzy (Börsenverein der Deutschen Buchhändler), który powstał w r. 1825 w Lipsku. Ta żywotna i pełna energicznej inicjatywy organizacja potrafiła w państwie pozbawionym centralnej biblioteki oraz ogólnie obowiązującej ustawy o egzemplarzu obowiązkowym zorganizować wydawnictwo, które wkrótce zyskało opinię jednej z najbardziej dokładnych i systematycznych bibliografii narodowych. Momentem przełomowym w historii wydawnictwa było utworzenie w r. 1912 centralnej biblioteki niemieckiej w Lipsku, Deutsche Bücherei. Księgozbiór Deutsche Bücherei mający być kompletnym zbiorem druków niemieckich stał się podstawą, która umożliwiła redagowanie bibliografii narodowej. Zamierzeniem wydawców tej bibliografii jest rejestracja wszystkich druków w języku niemieckim wychodzących w Niemczech, Austrii, Szwajcarii oraz poza granicami tych państw.

Cechą charakterystyczną bieżącej bibliografii niemieckiej jest jej wielopostaciowość. Wychodzi ona bowiem jako:

1. Tägliches Verzeichnis (Wykaz dzienny)
2. Deutsche Nationalbibliographie (Niemiecka bibliografia narodowa)
3. Jahresverzeichnis des Deutschen Schrifttums, do r. 1944 wychodzący jako Halbjahresverzeichnis. (Wykaz roczny piśmiennictwa niemieckiego)
4. Deutsches Bücherverzeichnis (Wykaz dzieł niemieckich).

Tägliches Verzeichnis rejestruje dzienny wpływ druków do Deutsche Bücherei. Ma on formę wkładki do czasopisma Börsenblatt, które jest rozprzestrzeniane wśród członków związku. W ten sposób publiczność zostaje poinformowana o dziełach, które ukazały się w sprzedaży w ciągu ostatnich 3 dni. Tägliches Verzeichnis ma charakter wyłącznie handlowy, podkreślony jeszcze wyliczaniem opisów w porządku alfabetycznym firm wydawniczych.

Deutsche Nationalbibliographie ukazuje się w zeszytach tygodniowych. Każdy zeszyt zawiera opracowany w jedną całość materiał 6 kolejnych Tägliches Verzeichnis. Bibliografia wychodzi w dwóch seriach:

Seria A rejestruje wszystkie wydawnictwa objęte handlem księgarskim.

Seria B ukazuje się co dwa tygodnie i wykazuje wydawnictwa, których nie ma w sprzedaży.

W obydwóch seriach zastosowano tę samą metodę opracowania. Materiał porządkuje się według układu systematycznego, którego schemat znajduje się na karcie tytułowej każdego zeszytu. Schemat zawiera 24 grupy. Opisy w poszczególnych grupach następują po sobie w porządku alfabetycznym. Wszystkie pozycje w obrębie każdego zeszytu są numerowane.

Opis pozycji poza elementami normalnego opisu rejestracyjnego jakimi są: nazwisko autora, tytuł dzieła, miejsce i rok wydania, wydawca, format, liczba stron, zawiera jeszcze informacje o oprawie, cenę oraz znak klasyfikacji ułatwiający odszukanie dzieła w katalogu Deutsche Bücherei. W opisie zastosowano skróty oraz umowne znaki, które bliżej charakteryzują dzieło. Tak więc nawiasy przy numerach pozycji wyodrębniają wydawnictwa zagraniczne, znak (V) oznacza dzieła jeszcze nieznanne z autopsji itp.

Każdy zeszyt zakończony jest indeksem (Verfasser und Stichwortregister), który w jednym ciągu alfabetycznym umieszcza hasła autorskie, hasła tematyczne (w braku autora), nazwy serii wydawniczych oraz główne wyrazy tytułów dzieł (Stichwort). To ogromnie podnosi wartość użytkową indeksu, który pozwala trafić do dzieła rozmaitymi drogami.

Indeks odsyła do poszczególnych pozycji bibliografii, przy czym odsyłacze składają się z dwóch liczb. Liczba pierwsza oznacza numer zeszytu bibliografii, liczba druga — numer pojedynczej pozycji. Co kwartał wychodzi kumulacja indeksu obejmująca materiał za 1/4 roku. (Vierteljahrsregister). Tygodniowy zeszyt bibliografii zawiera również indeks wydawców (Verlagsregister).

Roczna zawartość Deutsche Nationalbibliographie stanowi materiał bibliografii wydawanej pod nazwą Jahresverzeichnis des deutschen Schrifttums. Kumulacja ta wykazuje również dzieła, które nie mogły być opisane w Deutsche Nationalbibliographie z powodu opóźnienia, z jakim wpłynęły do Deutsche Bücherei. Z materiałów zawartych w serii B, Jahresverzeichnis uwzględnia jedynie pozycje interesujące świat naukowy czy księgarzy, pomija natomiast dysertacje i prace habilitacyjne, ponieważ wykaz ich ukazuje się oddzielnie.

Jahresverzeichnis składa się z 2 części: alfabetycznej (Titelverzeichnis) oraz przedmiotowej (Stich- und Schlagwortregister).

Część 1: Titilverzeichnis obejmuje materiał całego roku ułożony alfabetycznie według nazwisk autorów lub tytułów dzieł (w braku autora). Opis pozycji zawiera te same szczegółowe informacje, co opis w Deutsche Nationalbibliographie. Rozbudowany system odsyłaczy wiąże materiał Jahresverzeichnis z bibliografią tygodniową, z poprzednimi rocznikami Jahresverzeichnis, a nawet z Deutsches Bücherverzeichnis. Wykaz wszystkich skrótów i znaków znajduje się na początku niemal każdego rocznika Jahresverzeichnis.

Część 2: Stich- und Schlagwortregister zawiera ten sam materiał w układzie przedmiotowym. Hasła przedmiotowe (Schlagwort), główne i podrzędne są wyodrębnione w tekście grubością i formą czcionki. Poszczególne pozycje w obrębie haseł następują po sobie w porządku alfabetycznym według autorów lub głównych wyrazów tytułów (Stichwort). Dzieła literatury pięknej są umieszczone zawsze pod takim właśnie hasłem. Tak więc dzieło G. K. Chestertona: *Der Man, der Donnerstag war* znajduje się w tej części pod hasłem: *Man*.

Opis pozycji został skrócony i zawiera jedynie hasło autorskie, tytuł i rok wydania. Nie pominięto jednak informacji o oprawie i ceny książki.

Każdy rocznik Jahresverzeichnis zawiera indeks wydawców (Anschrift der Verlage deutschsprechiger Schriften), wykaz zmian, jakie zarejestrowano w ciągu roku w tej dziedzinie (Verlags- und Firmenänderungen im deutschen Buchhandel) oraz wykaz zmian zaszłych w cenach dzieł w trakcie drukowania bibliografii (Preisänderungen).

Deutsches Bücherverzeichnis jest kumulacją materiału zawartego w 5 rocznikach Jahresverzeichnis. Ostatnie wydanie Deutsches Bücherverzeichnis, spóźnione z powodu wojny, obejmuje okres dziesięciolecia 1941-50 i jest jeszcze nieukończone. Włączono do niego również uzupełnienia za ten okres. Uwzględniono czasopisma, które wyszły w okresie sprawozdawczym i podano o nich prawdziwie bogate informacje. Metodę opracowywania materiałów przejęto z Jahresverzeichnis. Deutsches Bücherverzeichnis składa się także z 2 części: alfabetycznej (Titilverzeichnis) oraz przedmiotowej (Stich- und Schlagwortregister). Opis pozycji w obydwóch częściach nie odbiega od opisu w Jahresverzeichnis czy Deutsche Nationalbibliographie. Zastosowano ten sam system skrótów i odsyłaczy z pominięciem odsyłaczy do Deutsche Nationalbibliographie i Jahresverzeichnis.

Wielka dokładność, systematyczność, gromadzenie możliwie największej liczby szczegółowych informacji sprawiają, że poszukiwania w bibliografii niemieckiej są niemal zawsze uwieńczone pomyślnym skutkiem. Nieco uciążliwy w korzystaniu system skrótów i znaków umownych umożliwia jednak podanie w opisie prawdziwego bogactwa wiadomości o książce, które pozwalają rozwikłać trudności bez potrzeby uciekania się do samego dzieła.

Zofia Żydanowicz

## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

### *Naczelna Rada do Spraw Bibliotek na Węgrzech*

Naczelna Rada do Spraw Bibliotek będąca organem doradczym Ministerstwa Kultury powstała w r. 1953. Przewodniczącą Rady i jej sekretarza mianuje minister. W skład Rady wchodzi 25 wysoko kwalifikowanych bibliotekarzy różnych typów bibliotek. Posiedzenia odbywają się przeważnie co miesiąc, a uchwały zapadają większością głosów. Aby usprawnić działalność Rada zorganizowała 12 komisji specjalnych, z którymi współpracuje za pośrednictwem swoich członków pełniących funkcje kierowników tych komisji.

Naczelnej Radzie, jako organowi nadrzędnemu i międzyresortowemu, podlegają biblioteki wszystkich sieci. Działalnością swoją obejmuje ona całokształt zagadnień bibliotekarskich, wpływa więc na ogólną politykę biblioteczną kraju, decyduje w sprawach doboru literatury, techniki opracowania i magazynowania zbiorów, zajmuje się kształceniem i doksztalcaniem zawodowym pracowników bibliotecznych

### *Z Czechosłowacji.*

W dniach od 25 do 27 marca 1958 r. w Pradze na Uniwersytecie im. Karola odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona zagadnieniom wyższych studiów bibliotekoznawczych. W konferencji wzięli udział przedstawiciele ZSRR, Węgier, NRD, Polski i UNESCO.

### *Międzynarodowa wymiana wydawnictw*

Na początku czerwca odbyła się w Brukseli międzynarodowa konferencja ekspertów, która z inicjatywy UNESCO podjęła przygotowanie konwencji dotyczącej międzynarodowej wymiany wydawnictw. Tradycja wymiany wydawnictw naukowych i literackich sięga XVIII wieku, a pierwsza konwencja w tej dziedzinie odbyła się w Brukseli w r. 1886. Działalność wypływająca z konwencji miała doniosłe znaczenie, niemniej, po przeszło 70-ciu latach, zaistniała konieczność skorygowania i zaktualizowania układu.

W obradach wzięli udział specjaliści 28 państw, a wśród nich również przedstawiciele Polski.

Projekt nowej konwencji przedstawiony będzie do zatwierdzenia na Konferencji Generalnej UNESCO.

### *Narada Dokumentalistów w Waszyngtonie*

W dniach od 16—22 listopada 1958 r. odbyła się w Waszyngtonie Międzynarodowa Konferencja na temat informacji naukowej, zorganizowana przez Amerykański Instytut Dokumentacji, Amerykańską Akademię Nauk, Narodową Radę Badań Naukowych oraz Fundację Naukową.

Narada dokumentalistów została połączona z dorocznym zebraniem Rady Międzynarodowej Federacji Dokumentalistów (FID). W obradach wzięło udział 150 naukowców z całego świata, interesujących się zagadnieniami dokumentacji naukowo-technicznej. Ponadto w zjeździe uczestniczyło ok. 1 000 obserwatorów bez prawa głosu, wśród których znalazło się wielu przedstawicieli przemysłu, handlu oraz instytucji wydawniczych. Z krajów socjalistycznych rzeczywistymi członkami konferencji byli: z Polski dyrektor Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej doc Z. Majewski oraz ze Związku Radzieckiego dyrektor Wszechzwiązkowego Instytutu Informacji Naukowo-Technicznej prof. Michajłow. Czechosłowacja, Węgry i Rumunia wydelegowały obserwatorów.

Tematem obrad były zagadnienia metodologiczne dokumentacji naukowo-technicznej oraz zagadnienia organizacji prac dokumentacyjnych z punktu widzenia potrzeb obecnych i dalszego rozwoju nauki.

(Obszerne sprawozdania z przebiegu konferencji zostaną zamieszczone w „Przełądzie Technicznym“ R. 1959 nr 1 oraz w kwartalniku „Aktualne Problemy Dokumentacji Naukowo-Technicznej“ R. 1959 nr 1).

W 1958 r. minęła 50-ta rocznica założenia Biblioteki Publicznej w Łukowie.

W dniu 16 listopada mieszkańcy miasta i powiatu wzięli udział w uroczystościach jubileuszowych, na które przybyli Wiceminister Kultury i Sztuki Z. Garstecki, Zast. Dyr. Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Cz. Kozioł, przedstawiciele władz wojewódzkich oraz Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Podczas akademii został wygłoszony referat, który zobrazował działalność biblioteki i rozwój czytelnictwa w powiecie łukowskim. Głos zabierali również bibliotekarze gromadzcy i czytelnicy mówiący o znaczeniu książki w życiu społecznym i ich życiu osobistym.

W dniu tym została udekorowana srebrnym krzyżem zasługi kierowniczka Powiat. i Miejskiej Biblioteki Publicznej kol. M. Kiernicka, a wielu bibliotekarzy gromadzkich i kierowników punktów bibliotecznych otrzymało nagrody pieniężne.

Z okazji jubileuszu została wydana publikacja o działalności Publicznej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łukowie.

### *Dziesięciolecie pracy Powiatowej Biblioteki w Wałbrzychu*

Jubileusz 10-ciolecia pracy uroczyście obchodziła Powiatowa Biblioteka Publiczna w Wałbrzychu. W dn. 14 grudnia 1958 r. odbyła się w Bibliotece konferencja z udziałem zaproszonych gości poprzedzona lustracją wszystkich placówek bibliotecznych na terenie powiatu. Dziesięcioletni okres swej działalności uświetniła Biblioteka Powiatowa nieładą sukcesem. Dzięki jej staraniom wszystkie biblioteki gromadzkie a nawet 2 punkty biblioteczne zostały zaopatrzone w radia i telewizory.

### *Uniwersytet Powszechny przy Bibliotece Gromadzkiej*

Kierowniczka Biblioteki Gromadzkiej w Mokrym (pow. Grudziądz) prowadzi na swoim terenie bardzo ożywioną akcją oświatową. Jej zabiegom i staraniom zawdzięczają mieszkańcy wsi powstanie i rozwój Uniwersytetu Powszechnego dla młodzieży. Rok szkolny 1958/59 jest już drugim rokiem działalności Uniwersytetu. Na wykłady uczęszcza ok. 150 osób. Program Uniwersytetu jest urozmaicony i atrakcyjny; oprócz wiedzy teoretycznej z zakresu nauk humanistycznych i społecznych uczestnicy zdobywają wiadomości praktyczne: uczą się gospodarstwa domowego, kroju, szycia, w szerokim zakresie została uwzględniona higiena a w roku bieżącym przewidziany jest kurs fotografii. Wykłady na Uniwersytecie prowadzone są przez kwalifikowanych specjalistów.

### *Audycje Pięknego Słowa*

Dużym zainteresowaniem warszawskiej publiczności cieszą się ciekawe imprezy poetyckie, których inicjatorem jest Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy. Celem Biblioteki podejmującej niemały trud przy organizowaniu tych imprez jest spopularyzowanie i zbliżenie do czytelnika poezji i utworów dramatycznych, które jak wiadomo nie cieszą się na ogół wielką popytnością. Audycje mają wysoki poziom artystyczny. Wykonawcy programu, artyści scen warszawskich, występując w stylowych kostiumach dostosowanych do epoki lub rodzaju wiersza dają jednocześnie słuchaczom artystyczne wrażenia wizualne. Trzy audycje już zrealizowane poświęcone były polskiej poezji miłosnej, satyrze i balladom, następne cztery, obecnie

przygotowywane, obejmą twórczość Słowackiego, poezję Polski Walczącej, „Wies w poezji“, a na zakończenie cyklu poezji polskiej przewidziana jest poezja współczesna.

Biblioteka Publiczna zamierza zainteresować poezją również środowiska robotnicze powtarzając audycje w warszawskich zakładach pracy.

### *Czytelnicza „Zgaduj Zgadula“ u Metalowców*

Zarząd Główny Zw. Zawod. Metalowców przy współudziale „Domu Książki“ i innych instytucji zorganizował ogólnopolski konkurs czytelniczy dla swoich członków. Celem konkursu było upowszechnienie książki i pozyskanie nowych czytelników do bibliotek zakładowych.

Konkurs rozpoczął się 1.X. 1957 r. W ciągu roku 1958 przeprowadzono eliminacje w zakładach pracy a następnie w Zarządach Okręgowych. Eliminacje Centralne (w Zarządzie Głównym), które odbyły się dnia 17.XI. 1958 r. w Warszawie w Zakładach „Ursus“ połączone zostały z występami amatorskich zespołów wokalnych, muzycznych i tanecznych.

Dla zwycięzców konkursu Zarząd Główny przeznaczył następujące nagrody: 1 motocykl marki WFM, 1 radioodbiornik, 1 motorower, 1 rower, bezpłatne skierowanie na wczasy rodzinne oraz bezpłatne wczasy indywidualne.

Pierwszą nagrodę zdobył pracownik Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Andrychowie, St. Kopeć.

W imprezie uczestniczyło wiele delegacji z różnych zakładów metalowych całego kraju.

## K O M U N I K A T

### O STUDIACH ZAOCZNYCH I EKSTERNISTYCZNYCH

Pracownicy kulturalno-oświatowi pragnący podnieść poziom swojego wykształcenia mogą w roku akademickim 1959/1960 rozpocząć studia zaoczne (tj. połączone z sesjami naocznymi) i eksterniczne w uniwersytetach.

#### I. Warunkiem przyjęcia na studia jest:

1. posiadanie świadectwa dojrzałości,
2. co najmniej 2 lata pracy kulturalno-oświatowej,
3. złożenie egzaminu wstępnego.

#### II. Wymagane dokumenty:

Ubiegający się o przyjęcie na studia winni przedłożyć:

- własnoręcznie napisany życiorys,
- odpis metryki urodzenia (poświadczony),
- świadectwo dojrzałości,
- 3 fotografie,
- zaświadczenie i opinię zakładu pracy,
- orzeczenie lekarskie stwierdzające, że zdrowie kandydata pozwala mu na łączenie pracy zawodowej ze studiami.

#### III. Sprawy organizacyjne:

1. Pracownicy kulturalno-oświatowi składają podania do Wydziału Kultury do dnia 15 marca br. lub indywidualnie bezpośrednio do uczelni do dnia 15 kwietnia br. Wydziały Kultury podania z pełną dokumentacją składają bezpośrednio do uczelni do dnia 15 kwietnia br.



2. O miejscu i terminie egzaminów wstępnych zawiadomiam (kandydata uczelnia (luty, październik)
3. Studia zaoczne trwają 6 lat.

IV. Studia zaoczne można rozpocząć w roku akademickim 1959/1960 w następujących uniwersytetach:

1. Uniwersytet Warszawski  
Wydział Filologiczny — kierunek: filologia polska  
Wydział Historyczny — kierunek: historia  
Wydział Pedagogiczny — kierunek: pedagogika
2. Uniwersytet Wrocławski im. B. Bieruta  
Wydział Filologiczny — kierunek: bibliotekoznawstwo  
Wydział Filozof.-Histor. — kierunek: historia

V. Studia eksternistyczne jednolite (magisterskie) prowadzone są w następujących uniwersytetach:

1. Uniwersytet Jagielloński  
filologia polska, historia, historia sztuki, pedagogika
2. Uniwersytet Warszawski  
historia, pedagogika
3. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
filologia polska, historia, historia sztuki
4. Uniwersytet Łódzki  
filologia polska, historia
5. Uniwersytet Mikołaja Kopernika  
filologia polska, historia
6. Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej  
filologia polska, historia, pedagogika

VI. Egzaminy wstępne

Kandydaci do studiów na Wydziale Filologii Polskiej składają egzamin z historii literatury lub gramatyki opisowej oraz historycznej z uwzględnieniem historii języka (podstawowe wiadomości).

Kandydaci do studiów na Wydziale Historii składają egzamin z historii Polski.

Kandydaci do studiów na Wydziale Historii Sztuki składają egzamin z historii sztuki polskiej.

Kandydaci do studiów w zakresie psychologii składają egzamin z psychologii ogólnej.

Kandydaci do studiów na Wydziale Pedagogiki składają egzamin z pedagogiki.

VII. Studia eksternistyczne II stopnia

Studia te odbywać mogą kandydaci posiadający dyplom I stopnia lub świadectwo ukończenia studiów wyższych w uniwersytetach oraz minimum dwa lata pracy kulturalno-oświatowej w okresie bezpośrednim przed ubieganiem się o przyjęcie na studia II stopnia.

Od ubiegających się o przyjęcie wymagane są następujące dokumenty:

- oryginał lub uwierzytelniony odpis dyplomu ukończenia studiów I stopnia
- życiorys
- ankieta osobowa
- opinia zakładu pracy
- 2 fotografie

## KORESPONDENCYJNE KURSY BIBLIOTEKARSKIE

Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy zorganizował w tym roku dwa półtoraroczne kursy korespondencyjne bibliotekarskie:

- 1) kurs dla pracowników bibliotek powszechnych;
- 2) kurs dla pracowników bibliotek szkolnych.

Program kursów obejmuje: naukę o książce i bibliotece, bibliotekarstwo, bibliografię, metodykę pracy z czytelnikiem. Podstawą studiów na Kursie są drukowane skrypty, które uczestnicy kursu otrzymują bezpłatnie. Studiujący obowiązani są wykonywać prace pisemne na tematy podane w odpowiednich skryptach oraz uczestniczyć w konferencjach organizowanych w wojewódzkich punktach konsultacyjnych, a nadto każdego z uczestników kursu obowiązuje odbycie praktyki w bibliotece. Na kursy przyjmowani są kandydaci posiadający wykształcenie średnie lub akademickie. Uczestnicy kursów, którzy mieć będą pomyślne wyniki studiów, zostaną dopuszczeni do egzaminów końcowych. Świadectwo ukończenia studiów daje uprawnienia w zawodzie bibliotekarskim.

Podania o przyjęcie na studia wraz z życiorysem, odpisem świadectwa dojrzałości lub dyplomu akademickiego i zaświadczeniem z zakładu pracy należy wysyłać do dnia 10 marca 1959 roku pod adresem: **Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy, Warszawa, ul. Świerczewskiego 90.**

WARUNKI PRENUMERATY

PORADNIK BIBLIOTEKARZA — 36 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3 zł

BIBLIOTEKARZ — 42 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3,50 zł,

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY — 48 zł rocznie, cena numeru pojedynczego 12 zł.

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7 konto PKO — I-9-120056 lub NBP-VII O/M 1531-9-1383.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7

Warszawska Drukarnia Naukowa. Zam. 2. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g. B-1.  
Nakład 8 000 egz. Obj. 2 ark. druk. ukończono w lutym 1959 r. W--71.